

KONKRETY

nr 9

Tygodnik PPR ■ Legnica ■ Rok XVII
Nr 864 ■ 3 marca 1989 r. ■ 60 zł

Trzeba przyspieszyć tempo przemian	3-4
Komu potrzebna jest „Solidarność”?	6
Skutki „pracowitego” Sylwestra	7
Przedwiośnie Wiosny Ludów w Legnicy	10
Rewolucja w „Polskich Nagraniach”	11
Zagłębiacy tęsknią za ekstraklasą	12

**Uśmiechniętych panów przez cały rok
wszystkim Czytelniczkom**

życzą „Konkrety”



Fot. Krzysztof Biedugnis

Pod koniec spotkania dyskusja zaczęła oscy-
lować wokół polityki.

I co dalej? str. 5



Fot. Wincenty Kołodziejski

Jest to praca bez końca, bo raz uporządko-
wany ciek wodny wymaga stałego oczyszczania
i konserwacji.

Mokra robota str. 8-9

Spojrzenia Zbigniewa Juiki



Fakty i opinie

W Krakowie grupa studentów zbezczeszczyła Pomnik Wdzięczności wystawiony przez polskie społeczeństwo żołnierzom radzieckim, którzy wyzwolili miasto, drwiła z Lenina, radzieckich sztandarów i symboli. Po ulicach Krakowa noszono portret M. Gorbaczowa przerobiony na tarczę strzelniczą. Milicję atakowano kamieniami, niszczone mienie publiczne i państwowe. — Mielśmy więc do czynienia z wandalizmem, anarchizmem i przejawami terroryzmu, dotychczas obcego polskiemu życiu publicznemu. Postępowanie takie oznacza kompromitowanie pluralizmu i swobód obywatelskich. Czy organizatorzy tych demonstracji pragnęli udowodnić, że Polska nie dorosła do demokracji i że przyszła elita intelektualna narodu wykorzystywała do kompromitowania porządku demokratycznego i do działań niszczycielskich wobec swojego państwa? — oświadczył rzecznik prasowy rządu.

Premier M. Rakowski złożył na ręce Włodzimierza Frowikowa, ambasadora ZSRR w Polsce wyrazy ubolewania z powodu antyradzieckich ekscesów w Krakowie.

Różnica między mną a młodym pokoleniem polega na tym, czy o te szanse cywilizowanego, wolnego organizowania się i swobody gospodarcze będziemy walczyć przy stole czy kamieniami. Dlatego z tego miejsca proszę was o trzy tygodnie spokoju: dajmy szansę pokojowemu, cywilizowanemu rozstrzygnięciu o przyszłości. Oszczędźmy tłankę polską. Jeśli dziś wyrwiemy bruk, to jutro sami będziemy musieli go załatać — apelował Lech Wałęsa we Wrocławiu do studentów i załóg.

Po raz trzeci (25 lutego) zasiadł do Okrągłego Stolu podzespół do spraw górnictwa. W obradach uczestniczyli m. in.: Kazimierz Ziemia i Ryszard Zbrzezny z KGHM. Dyskutowano o zmianie proporcji wynagradzania w dni wolne tak, by główny ciężar zarobków przypadł w dni robocze. Podjęto problem ochrony zdrowia górników, podkreślając niedomagania w funkcjonowaniu górniczej służby zdrowia. Na stole znalazły się także sprawy dotyczące ochrony środowiska (głównie na Górnym Śląsku), rent i emerytur górniczych, problemy górnictwa skalnego, a także zagadnienia czasu pracy górników.

Opozycja ma do mnie pretensje i formułuje je wprost, że rząd Rakowskiego chce uprzedzić wydarzenia i rezultaty Okrągłego Stolu. Rząd ten — dowodził dr Bugaj — dąży do stworzenia jak największej liczby faktów dokonanych, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki. Co by to faktycznie oznaczało, gdyby uległ tego rodzaju oskarżeniu? Trzeba by po prostu ogłosić urlop dla państwa, urlop dla władzy i czekać na wypracowanie bliżej nieznanej dziś koncepcji. Widzę w tym, niestety, echo 1981 r., wówczas cały wysiłek opozycji koncentrował się na możliwie skutecznym spętaniu rządu. Jeśli dziś intencja ludzi z opozycji jest podobna, to pragnę oświadczyć, że nie mają co liczyć na to, iż będą ustępować w obliczu takich żądań — stwierdził premier na posiedzeniu Rady OPZZ.

Minister obrony narodowej, gen. armii Florian Siwicki zapowiedział następny etap restrukturyzacji polskiego wojska: — Nasze siły zbrojne zostaną w tym czasie (w najbliższych dwóch latach) zmniejszone o 40 tys. żołnierzy. Wycofanych zostanie ok. 850 czołgów, 900 dział i moździerzy, 100 transporterów opancerzonych, 80 samolotów bojowych oraz wiele różnego rodzaju techniki wojskowej (...) mniej nie musi oznaczać gorzej i słabiej. Mniej — to dzisiaj i na przyszłość — w służbie i bojowym czuwaniu oznacza efektywniej, skuteczniej, oszczędniej...

Zdzisław Smektała, prezes Legnickiego Towarzystwa Satyrycznego obiecuje nie tylko otoczyć kuratelą „Satyrykon”, ale i pokazywać świat satyry we wszystkich jego odmianach. Można więc spodziewać się wystaw (od Bałtyku do Tatr), wydawnictw, no i wywołanych przez działaczy towarzystwa talentów...

Uniwersytet Wrocławski tradycyjnie „otwiera drzwi” dla kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 1989/90. W czasie spotkań wiele ciekawych informacji dotyczących egzaminów, toku studiów, przyszłej pracy, a także pierwszy akademicki wykład. Szczegóły w „GR” z 23 lutego lub w dziekanatach.

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Koskowiecach rozpoczęła wytworzenie elementów „domino” służących do budowy ścian wewnętrznych i zewnętrznych w domkach jednorodzinnych. W ciągu tygodnia na placu budowy stał dom w stanie surowym, z otwartą konstrukcją dachową. Przykłady można już obejrzeć przy ul. Panamskiej w Legnicy. W tym roku w Legnicy pojawi się 20 domów z domina, a za dwa lata trzy razy tyle.

Okręgowy Związek Plantatorów Roślin Oleistych w Legnicy postawił przed Sądem Rejonowym w Legnicy Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu. Kolegium Arbitrażu Społecznego jednoznacznie przeciwko monopolistycznym praktykom przemysłu przy zawieraniu umów kontraktacyjnych z rolnikami na nasiona rzepaku. Dotąd kłęska rzepakowego urodzaju była kłęską plantatora, któremu w skupie za każdą dodatkową ponadkontraktacyjną tonę płacono znacznie niższą cenę.

Od 1 marca w obiegu nowy banknot wartości 20 tys. zł, po raz pierwszy z wizerunkiem damy — Marii Skłodowskiej-Curie. Radni z Głogowa spierają się z radnymi z Żukowic o to, w jakich granicach powinna znaleźć się Huta Miedzi „Głogów”. Czy w zasięgu miasta, czy w granicach gminy? Oczywiście, powodem różnicy zdań nie są uczucia, lecz po prostu... pieniądze i to duże. Ostatnio na konto gminy huta przelała w ramach podatków ponad 340 mln zł. Dyskusję rozstrzygnie WRN. Dla kogo huta? — pyta „Słowo Polskie”. Zobaczymy.

Droższe bilety WPK w Legnickiem. Od 1 marca w komunikacji zamiejskiej za bilety normalne, np. z Legnicy do Lubina, Jawora i Złotoryi, płaćmy 110 zł, do Polkowic — 220 zł, a do Prochowic oraz z Lubina do Ścinawy — 100 zł. Za przejazd autobusem pośpiesznym z Legnicy do Lubina lub Polkowic płaćmy — 300 zł, a z Legnicy do Głogowa — 400 zł. Więcej płaćmy również za bagaż: przy cenie biletu do 500 zł — 220 zł, przy cenie biletu od 501 zł do 1000 zł — 270 zł.

Od 1 kwietnia droższe również bilety w komunikacji miejskiej: w autobusie zwykłym — 30 zł (ulgowy — 15 zł), w pośpiesznym — 60 zł (ulgowy — 30 zł). Za przewóz bagażu płaćmy tyle, ile za bilet. W nocy cena biletów równa się dwukrotnej wartości ceny biletu normalnego. Wzrastają również opłaty za miesięczne bilety pracownicze i szkolne.

Do pierwszego samochodowego przetargu (25 bm.) stacja Polmożbytu w Warszawie wystawiła 48 pojazdów, zgłosiło się prawie 300 klientów. Pierwszy „maluch” (z 1988 r., z uszkodzoną szybą przednią, bez koła zapasowego i z paroma wadami technicznymi) poszedł za 4 mln 150 tys.

Legnica

Sesja WRN

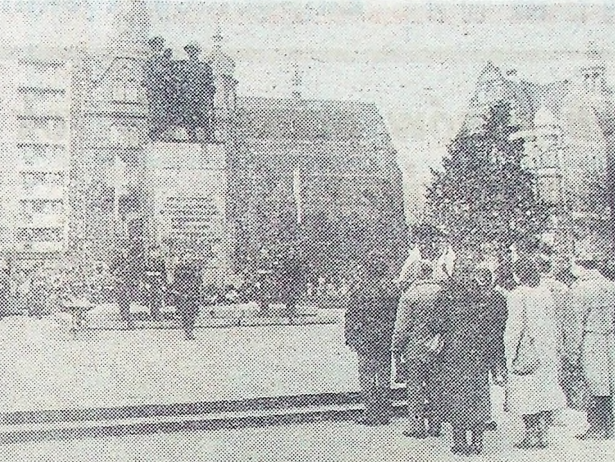
W miniony wtorek obradowała Wojewódzka Rada Narodowa. Posiedzenie prowadził przewodniczący WRN Eugeniusz Barczyński, a uczestniczyli oprócz radnych m. in. wiceprzewodniczący Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej Zbigniew Głapa oraz prezes WK ZSL Eugeniusz Hasiuk i przewodniczący WK SD Wiesław Zimoląg.

W pierwszej części obrad zajęto się sprawami organizacyjnymi. W związku z przejściem do innej pracy Kazimierza Burtnego podziękowano mu za ośmioletnią pracę na stanowisku wicewojewody. Funkcję tę pełni od 1 stycznia br. Bronisław Rybka, do tej pory zastępca przewodniczącego WRN i przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Odznaczeń. Bronisław Rybka zrezygnował z mandatu radnego i pełnionych stanowisk w strukturze WRN. W wyniku tajnych wyborów, z grona trzech kandydatów, radni wybrali na stanowisko wiceprzewodniczącego WRN młodego rolnika z Rogowa Jana Łukasza. Funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Odznaczeń objął Stanisław Tomczak, a przewodniczącym Rady Społeczno-Gospodarczej przy WRN został Zdzisław Barczewski.

Radni przyjęli plan i budżet województwa na 1989 rok oraz zajęli stanowisko w kwestii realizacji harmonogramu działań w zakresie poprawy warunków startu życiowego młodzieży. Podjęto też uchwały w sprawie funduszy celowych.

Szerszą informację z sesji WRN przedstawimy w następnym numerze „Konkretów”.

(sz)



Fot. Wincenty Kołodziejski

Legnica

71 rocznica

Armii Radzieckiej

W Legnicy 23 lutego br. na placu Słowiańskim pod pomnikiem Braterstwa Broni zaciągnięto warty honorowe z okazji 71. rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Na cap-

strzyk przybyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa, organizacji społecznych i zakładów pracy oraz kompanie i orkiestry Centralnego Ośrodka Szkolenia Wojsk Łączności i Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

Na zakończenie uroczystości odegrano Międzynarodówkę i złożono pod pomnikiem wieńca z kwiatów.

(cja)

Lubin

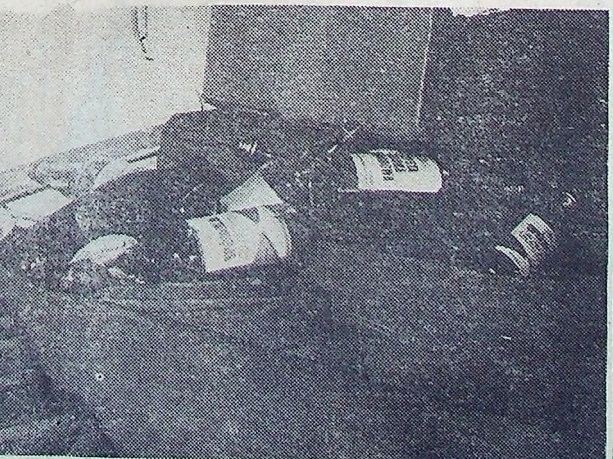
Jubileusz

Dokładnie 1 października 1969 r., w otwierającym właśnie Domu Kultury Zgłębia Miedzianego w Lubinie inaugurowano Ogólnopolski Rok Kultury. Nie długo więc DKZM święcić będzie kolejny jubileusz. Nie przewiduje się z tej okazji szczególnej gali. Po prostu, hasło: XX-lecie towarzyszyć będzie w tym roku codziennym imprezom w placówce. Ostatnio bar-

dziej uroczystości było również na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Najstarszym pracownikiem DKZM — „dwudziestolatką” — wręczono listy pochwalne i podziękowano za „długoletnią” pracę. Wśród nich znaleźli się między innymi: Janusz Krupa, Janina Lisowska, Helena Kuźniar, Anna Dąbrowska oraz Zbigniew Holuj, który już dwadzieścia lat tańczy w Zespole Pieśni i Tańca „Lubin”.

(w)

Przysłona zero



Taki porządek panuje w pomieszczeniach, przez które przechodzi się na balkon w legnickiej Akademii Rycerskiej. Rycerze kampanii „posesja” — do boju!

Fot. Wincenty Kołodziejski

Jednym zdaniem

27 II — w siedzibie WK ZSL w Legnicy na naradzie kierowników Rejonowych Ośrodków Działania... omówiono pracę kolek rolniczych. 27 II — w Urzędzie Wojewódzkim w Legnicy na uroczystości z okazji 38. rocznicy powstania Obrony Cywilnej w kraju wielu aktywistów i działaczy OC...

u-honorowano medalami Za Zasługi Dla Obrony Cywilnej. 28 II — obradowało plenum MK SD w Legnicy poświęcone nowym formom pracy kół stronnictwa oraz zmianom współpracy międzypartyjnej w mieście. 28 II — na naradzie sekretarzy instancji ZSL w WK ZSL w Legnicy oceniono dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczych w kółach ZSL.

1 III — na posiedzeniu prezydium GK ZSL w Grębowicach mówiono o przygotowaniach do akcji wiosenno-letniej. 2 III — odbyło się posiedzenie prezydium WK SD w Legnicy, na którym wicekurator oświaty i wychowania przedstawił nowy model funkcjonowania szkolnictwa w Legnickiem. 2 III — na rejonowej naradzie sekretarzy MGK ZSL w Złotoryi oceniono przebieg kampanii sprawozdawczych w kółach stronnictwa oraz sformułowano bieżące zadania. Z inicjatywy Komitetu Rejonowego PZPR w Legnicy grupa artystów BWA opracowała projekt poprawy estetyki miasta nad Kaczawą. Szkoła Podstawowa nr 2 w Lubinie obchodził jubileusz 25-lecia istnienia.

Legnicki oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zrzesza 6.300 członków. Wiele z nich to ludzie w bardzo podeszłym wieku, niepełnosprawni, wymagający pomocy i opieki innych osób. Niezbędne jest wsparcie finansowe. Organizacja nie otrzymuje państwowych dotacji. Zasoby finansowe związku tworzone są w przeważającej mierze ze składek. Galopująca inflacja, wzrost cen powodują, że trudno zaspokoić najskromniejsze potrzeby seniorów. Coraz więcej osób ZERII kieruje do innych organizacji charytatywnych.

Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Stąd prośba o wsparcie finansowe Oddziału Miejskiego PZERII, który chce wywiązać się ze swoich statutowych obowiązków, musi poprosić o pomoc.

Wszelkie wpłaty prosimy przekazywać na konto: 383890-94461-132, Bank Zachodni Wrocław Oddział Legnica.

(zj)

Legnica

S.O.S. dla rencistów

Legnica

Pożar w bibliotece

O siódmej rano, 28 lutego br. dogaszano pożar w lubińskiej Bibliotece Pedagogicznej. Zaraz potem do ewakuacji księgozbioru zagrożonego wodą przystąpili uczniowie Technikum Górniczego Rud, pracownicy biblioteki i Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Zanim budynek (a zwłaszcza strych) wróci do pierwotnego stanu, książki przechowa się w piwnicy i szkolnych magazynach. Podobno pożar powstał w wyniku źle prowadzonych prac spawalniczych. Straty materialne sięgają 3,5 mln zł. Inne straty trudno wycenić.

(wan)

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Lubin

Pożar w bibliotece

Z myślą o jutrze

24 lutego, w Akademii Rycerskiej odbyła się Wojewódzka Konferencja Sprawozdawcza PZPR, na której oceniono realizację uchwały Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej z 1986 roku i określono zadania na drugą część kadencji. W obradach konferencji wzięło udział 215 delegatów i liczni przedstawiciele centralnych i wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, wśród nich: prof. Marian Orzechowski — członek Biura Politycznego, sekretarz KC, Jerzy Wilk — wiceprzewodniczący CKKR, poseł ziemi legnickiej, Alojzy Zieliński — kierownik wydziału KC, Jan Mariński — wiceminister edukacji narodowej, Eugeniusz Hasiuk — prezes WK ZSL, Wiesław Zimoląg — przewodniczący WK SD, Eugeniusz Barczyński — przewodniczący WRN, Maria Hulajew — przewodnicząca RW PRON i Ryszard Jelonek — wojewoda legnicki. Delegaci i zaproszeni goście otrzymali liczne materiały, wśród których było sprawozdanie z pracy KW, jego Egzekutywy i Sekretariatu. Po ukończeniu się komisji mandatowej, I sekretarz KW Henryk Nowak wygłosił wprowadzenie do dyskusji, którego tezy niżej prezentujemy. Publikujemy także stanowisko konferencji określające główne kierunki pracy w najbliższym okresie i — na stronie 4 — dziennikarską relację z obrad konferencji.

Wojewódzka Konferencję Sprawozdawczą odbywamy w szczególnym okresie dla partii i społeczeństwa. Dokumenty przyjęte przez X Plenum Komitetu Centralnego oraz treści III Konferencji Ideologiczno-Teoretycznej stawiają przed nami pilną konieczność modyfikacji dotychczasowych form i metod pracy politycznej.

Od nas więc zależy będzie — jak szybko przyswoimy sobie nowy styl działania, jak szybko będziemy mogli dokonać wewnętrznych przeobrażeń niezbędnych do znalezienia właściwego miejsca w ciągle zmieniających się warunkach społecznych, gospodarczych i politycznych. Bogatym materiałem do przemyśleń są również przeprowadzone rozmowy indywidualne i kampania sprawozdawcza w wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Do najważniejszych zadań w sferze gospodarczej, przyjętych w uchwale Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w 1986 roku należy zaliczyć problemy rozwoju budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego, wzrost produkcji przemysłowej, w tym zwłaszcza ukierunkowanie struktury na produkcję rynkową i eksport.

W budownictwie podjęto z inspiracji partii szereg działań organizacyjnych, które ugruntowały czołowe miejsce naszego województwa w ilości oddawanych mieszkań na tysiąc mieszkańców. Rozwinęliśmy bazę wykonawczą, co stworzyło szansę na bardzo wyraźne przyspieszenie rozwiązywania potrzeb mieszkaniowych, szczególnie w mniejszych miastach naszego województwa. Uważamy, że jest ciągle szansa dla realizacji programu „5+1”, jednak pod warunkiem, że odpowiedzialni za budownictwo w administracji państwowej i przedsiębiorstwach budowlanych będą efektywnie organizować swoją pracę, wykorzystując możliwości jakie zapewniają coraz lepsze, nowe mechanizmy systemowe.

Przemysł naszego województwa wykazuje zdecydowanie wyższą dynamikę niż średnio w kraju. W ciągu trzech lat osiągnięto wielkości, które przekadałyśmy na koniec kadencji. Jest to optymistyczne. Wysoka pozycja przemysłu województwa jest rezultatem do-

brzych wyników osiąganych zarówno przez Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi jak i pozostały przemysł województwa. Systematycznie rosła również produkcja eksportowa i rynkowa. W dalszym ciągu jako pilny i aktualny należy traktować problem wprowadzenia nowoczesnych branż do ciągle ubogiej struktury naszego przemysłu.

Słabszym ogniwem gospodarki województwa pozostaje w dalszym ciągu handel i cała sfera zaopatrzenia rynku. Jest to również jednak wynikiem zarówno struktury naszego przemysłu, jak i ogólnej sytuacji gospodarczej i pieniężno-rynkowej kraju i województwa.

Mimo dużego postępu jaki został osiągnięty w produkcji roślinnej, źle jest nadal z produkcją zwierzęcą. Mimo wysokotowarowego charakteru naszego rolnictwa istnieje jeszcze wiele problemów, które w najbliższym czasie trzeba będzie skutecznie rozwiązywać.

Rozumiemy potrzebę doskonalenia koalicyjnego systemu sprawowania władzy, lecz nie będziemy „posypywać sobie głowy popiołem” w zakresie kompleksowego rozwoju naszej wsi i rolnictwa. Uważamy, iż nasi sojusznicy w tej sprawie, czyli ZSL i SD (np. w zakresie rozwoju rzemiosła) ponoszą ciągle zbyt małą odpowiedzialność za tę dziedzinę życia, chociaż od wielu lat mają faktyczny wpływ na naszą, wspólną politykę. Na konferencjach i plenarnych posiedzeniach sojuszników byliśmy w ostatnim okresie w zasadzie tylko krytykowani; czyżbyśmy jedynie na to — jako partia — zasłużyli?

Koalicyjność sprawowania władzy my rozumiemy tylko w organach przedstawicielskich, a nie w polityce kadrowej — w organach wykonawczych. W ogóle, musimy się liczyć ludzie mądrzy, aktywni, przedsiębiorczy, bez względu na kolor noszonej legitymacji. Koalicja — to współzrządzenie i współodpowiedzialność, a nie szukanie „na siłę” kadry z „klucza”.

Pomimo niewątpliwych efektów w zakresie ochrony zdrowia i środowiska, społeczeństwo ciągle krytykuje władzę za „opieszalność”. Uważamy, że musimy zatem nastąpić zarówno zdynamizowanie działań zapisanych w wojewódzkim programie ochrony środowiska, jak i

lepsze ich rozpropagowanie. Województwo jest ciągle zagrożone — stąd potrzeba nowych inwestycji i działań. Warto przy tym wiedzieć, że następuje jednak proces przywracania środowiska do życia.

Wyraźne przyspieszenie musi nastąpić w realizacji inwestycji w służbie zdrowia w tym głównie Szpitala Wojewódzkiego, którego budowę społeczeństwo uważa za „pomnik nieudolności” — chociaż jego część już funkcjonuje. Trzeba będzie jednak szybko tę inwestycję skończyć. W dalszym ciągu należy podejmować działania celem wzrostu zatrudnienia lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów i innego personelu medycznego. Dalej musimy dążyć do poprawy stanu sanitarnego województwa.

Mimo dobrej ustawy o radach narodowych niektóre z nich nie potrafią jeszcze wykorzystywać swojej nadzędności wobec administracji. Niektórzy więc prezydenci i naczelnicy miast i gmin próbują „sierować” swoją władzą uchwałodawczą. Przestrzegamy przez tego typu praktyk.

W dalszym ciągu zbyt dużo podejmowanych jest uchwał na posiedzeniach plenarnych, a zbyt rzadko ocenia się stopień ich realizacji. Uważamy więc, że w drugiej części kadencji winniśmy więcej czasu poświęcić tej własnej sprawie.

Upowszechnianie uchwał partyjnych nie tylko wśród członków partii, ale i bezpartyjnych musi się stać stałą formą pracy nie tylko aktywu funkcyjnego, lecz wszystkich członków PZPR. Dobra znajomość uchwał i programów partyjnych jest niezbędnym warunkiem ich realizacji. Dlaczego mówiąc, iż „mamy dobre te własne dokumenty” ciągle nie potrafimy ich konsekwentnie realizować?

Podejmowaliśmy wiele działań ideowo-wychowawczych z młodzieżą w czasie „akcji letniej i zimowej”. Praca ze szczególnie uzdolnioną młodzieżą w ramach „Awangardy XXI wieku” to jedno z przedsięwzięć na rzecz aktywizacji ludzi młodych. Nie zanotowaliśmy jednak spontaniczności w zakresie pozyskiwania młodych w szeregi partii, a nawet aktywności społecznej w środowisku nauki czy pracy.

Zjawisko to wymaga więc zmiany form pracy, bezpośrednich, otwartych rozmów, ścierania się poglądów, a co się z tym wiąże — przekonywania dla słuszności naszej polityki. Sądzimy, że dobrym tego przykładem jest ostatnie spotkanie z młodzieżą w Komitecie Wojewódzkim. Wspierać przy tym będziemy wszelkie próby otwarcia się komitetów, szczególnie dla młodzieży. Czy w godzinach wieczornych nie mogłyby w naszych budynkach funkcjonować np. kluby dla młodzieży?

W porównaniu do 1986 roku wzrosły szeregi ruchu związkowego. Ma to szczególne znaczenie wobec sytuacji, jaka powstała po X Plenum KC PZPR i w czasie obrad Okrągłego Stołu. Pluralizm związkowy to także próba siły dla naszych związków, które do tej pory pokazywały się jako walczące, czasem dokuczliwe dla kierownictw zakładów i trudne dla władzy. Będziemy je jednak wspierać.

Nie ulega wątpliwości, że musimy się zmienić nie tylko nasze struktury, lecz również metody i styl pracy, a może i część ludzi? Dotychczasowe bo wiemy rozwiązania zaczynają nieco odstawać od potrzeb i oczekiwań społecznych. Mając tę świadomość, nie czekając na gotowe recepty odgórne, podjęliśmy w naszej wojewódzkiej organi-

zacji partyjnej eksperyment zmierzający do jakościowego skoku w metodach i stylu naszej pracy. Przypomnę, że w miejsce dotychczasowych 35 instancji stopnia podstawowego utworzyliśmy 13 rejonowych komitetów partyjnych. W ramach nowej struktury organizacyjnej komitety gminne partii przeszły na pracę na zasadach społecznych. 10 proc. etatów politycznych i 20 proc. etatów administracyjnych przekazaliśmy z KW w teren, z dziesięciu etatów zupełnie zrezygnowaliśmy. Ponadto — dążąc do organizacyjnego umocnienia partii w miejscach zamieszkania jej członków — powiem wprost: do ich „ujawnienia się” tam, gdzie mieszkają, w najbliższym czasie zamierzamy powołać w największych osiedlach Legnicy, Lubina i Głogowa komitety środowiskowe partii. Naszym zamierzeniem jest, by partia w swoim działaniu pozbyła się wszelkiego biurokratyzmu, by stała się autentyczną siłą polityczną. Uważamy, iż powoli autorytet partii w społeczeństwie rośnie, lecz baza partyjna jakby tego ciągle nie zauważała.

W ostatnim okresie znacznie zmniejszony został wykaz stanowisk wymagających rekomendacji politycznej. Powinno się to przyczynić do rozszerzenia grupy ludzi z inicjatywą, mądrością, mających predyspozycje do kierowania zespołami ludzkimi i lepszego doboru na funkcje kierownicze. W celu właściwego doboru kadr zamierzamy podnieść na wyższy poziom pracę z rezerwą kadrową zarówno wojewódzką jak i w poszczególnych instancjach. Dużą uwagę zwracając będziemy także na ludzi młodych, myślących niekonwencjonalnie, a co najważniejsze — mających koncepcje pracy w określonych dziedzinach.

Oczekujemy, że nasze środki masowego przekazu staną się szerszą platformą dialogu społecznego, miejscem rzetelnej, uzasadnionej krytyki negatywnych zjawisk społecznych, nie wyłączając żadnej sfery, ale również pokazywania zjawisk pozytywnych, dawania ludziom nadziei. Uważamy, że w większym niż dotychczas stopniu łamy „Konkretów”, „Polskiej Miedzi” czy gazet i biuletynów zakładowych winny stać się miejscem ścierania się wielu poglądów, niekoniecznie zgodnych z poglądami redakcji czy nawet lokalnej władzy. Przy tym, problematyka partyjna w prasie, radiu i telewizji winna być ukazywana w sposób autentyczny, ciekawski i obiektywny — po prostu lepszy. Przekonani jesteśmy, że krytyczna prasa, ostre audycje telewizyjne i radiowe mogą nam tylko pomóc w codziennej pracy. Mogą zwrócić uwagę na to, czego często sami nie dostrzegamy — pod warunkiem jednak, że zachowane będą właściwe proporcje — wszak są to przecież nasze środki przekazu, a nie opozycyjne.

Uwaga wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej instancji skoncentrowana będzie głównie na tworzeniu warunków politycznych zmierzających do:

— rozwoju sfery gospodarki żywnościowej i podnoszenia poziomu życia na legnickiej wsi,

— wzrostu budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego (w tym szczególnie szkół),

— polepszenia stanu środowiska naturalnego i jeszcze bardziej skutecznej ochrony zdrowia mieszkańców województwa legnickiego.

— lepszego powiązania przemysłu z handlem (więcej i lepszych artykułów rynkowych w zachęcających do kupna placówkach handlowych).

Stanowisko

Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej PZPR w Legnicy

Dokonana ocena stopnia realizacji Uchwały Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, aktualna sytuacja społeczno-polityczna oraz dokumenty przyjęte przez X Plenum KC PZPR i treści III Konferencji Teoretyczno-Ideologicznej wymagają od wojewódzkiej organizacji partyjnej uaktualnienia kierunków działań wynikających z przeobrażeń życia politycznego i gospodarczego oraz wymuszają potrzebę modyfikacji dotychczasowych form i metod pracy z akcentem na skuteczność.

Konferencja stwierdza, iż należy podnieść wymagania wobec członków partii w zakresie prowadzenia walki politycznej o pozycję i rolę PZPR w zmieniających się warunkach społeczno-gospodarczych. Argumentów

do takiego działania jest coraz więcej. „Kontynuacja odnowy socjalizmu wymaga więc głębokich zmian jakościowych w samej partii” — niech ta teza X Plenum KC PZPR będzie głównym drogowskazem dla pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Konferencja akceptuje działania organizatorskie podjęte w ramach „eksperymentu legnickiego” jako słuszny element dążenia do poprawy metod i stylu pracy partyjnej w województwie.

Konferencja, uznając istotną rolę właściwie prowadzonej polityki kadrowej, opowiada się za preferowaniem najlepszych — niezależnie od ich wieku, przynależności partyjnej czy światopoglądu.

Konferencja, przyjmując sprawozdanie i akceptując zadania zawarte w dokumencie pn. „Aneks”, uznaje jednocześnie następujące priorytety w polityce społecznej i zaleca wojewódzkiej organizacji partyjnej tworzenie warunków zmierzających do:

— rozwoju sfery gospodarki żywnościowej i podnoszenia poziomu życia na wsi legnickiej,

— wzrostu budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego (w tym szczególnie oświatowego),

— poprawiania stanu środowiska naturalnego i jeszcze bardziej skutecznej ochrony zdrowia mieszkańców województwa,

— lepszego powiązania przemysłu z handlem.

Konferencja, wyrażając swój przychylny stosunek do dotychczasowych osiągnięć w sferze kultury, oświaty i sportu, podkreśla potrzebę pełnej realizacji przyjętych w tych dziedzinach wieloletnich programów działań.

Konferencja uważa, iż nadal należy wspierać aktualnie istniejące związki zawodowe, widząc jednak w pluralizmie związkowym szansę zdrowego współdziałania na rzecz poprawy warunków życia i pracy społeczeństwa — a szczególnie klasy robotniczej.

Konferencja popiera działania na rzecz lepszego wykorzystywania przez rady narodowe swej nadzędnej funkcji nad administracją państwową, rozwoju wszelkich form samorządowych i wspierania działań służących porozumieniu społecznych sił reformatorskich.

Konferencja rozumiejąc fakt, iż Legnickie jest województwem demograficznie młodym wspiera działania aktywizujące młodzież w środowiskach pracy i zamieszkania zachęcając jednocześnie organizacje młodzieżowe by przewodziły w tym procesie.

Konferencja upoważnia Komisję Wniosków do przedstawienia na najbliższym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego propozycji, sugestii i postulatów przedstawianych przez dyskutantów.

Konferencja zaleca upowszechnienie w tygodniku partyjnym „Konkret” całości wystąpienia wprowadzającego do dyskusji oraz wypracowanego stanowiska.

Konferencja zobowiązuje delegatów do zapoznania z głównymi treściami obrad wszystkich członków partii, organizacji i instancje partyjne w województwie, apelując jednocześnie do członków i kandydatów wojewódzkiej organizacji partyjnej o aktywne przewodzenie w procesie reform politycznych i gospodarczych.

Legnica, 24 lutego 1989 r.

Przemiany

Wiesław Piotrowski

Zaczął się nieoficjalnie i bez protokołu. Po prostu na godzinę przed rozpoczęciem Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej PZPR w Legnicy do Akademii Rycerskiej przybył I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Henryk Nowak wraz z przewodniczącym WRN Eugeniuszem Barczyńskim i wojewodą Ryszardem Jelonekiem. Nie usiedli za stołem prezydalnym ale przy jednym z wielu stolików. Naprzeciw nich postawiono krzesła. Zajmowali je delegaci, by porozmawiać chwilę „nieoficjalnie” o swoich problemach. A to o kłopotach lokalowych Komitetu Rejonowego PZPR w Przemkowie, a to o pluralizmie w ZG „Polkowice” czy o przynależności administracyjnej huty „Głogów”.

Konferencja obradowała pod hasłem: „Kontynuacja socjalizmu wymaga głębokich przemian w partii”. Nietypowy początek konferencji jest dowodem zmian w sztywnym dotąd rytuale, w kierunku spontaniczności tak często prezentowanej ostatnio przez sekretarza KC PZPR Leszka Millera. Potem już zwykłym trybem — referat wprowadzający i głosy w dyskusji.

STAN WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ 31. 12. 1988

OGÓŁEM:	26.241
w tym: robotników	10.998 (42 proc.)
chłopów	2.050 (7,8 proc.)
prac. umysł.	12.886 (49 proc.)
pozostałych	307 (1,2 proc.)
kobiet	7.000 (26,6 proc.)
młodzieży do 29 lat	1.427 (5,4 proc.)
kandydatów	2.042 (7,8 proc.)

Wojewoda Ryszard Jelonek mówił, że w województwie legnickim nie wszystko stoi na głowie. — Nasze województwo zajmuje 1—2 miejsce w kraju pod względem ilości budowanych mieszkań na 1000 mieszkańców. W samej Legnicy buduje się więcej mieszkań niż w niejednym województwie. Usprawniona też została praca urzędów administracji państwowej.

— Ostatnie lata to nie tylko same niepowodzenia — dodał Bogdan Dziwak I sekretarz KR w Legnicy. — Mamy przecież silny przemysł a ostatnio wiele zrobiliśmy — wielka woda, ciepłownia, mieszkania. A odnosząc się do sytuacji w partii kontynuował: — X Plenum zakończyło aktywność w naszym województwie. Mamy świadomość, że do tego musiało dojść. Pluralizmu oczekuje duża część społeczeństwa, szczególnie młodzi. Do nich trzeba wyjść z konkretną propozycją. Mogą to być na przykład zagraniczne studia dla najzdolniejszej młodzieży, która tu wróci i stworzy załóżkę nowoczesnej kadry menedżerskiej.

Stanisław Tomczak przewodniczący ZW ZSMP powiedział, że „jak na razie są dyskusje o młodzieży niż poważna rozmowa z młodzieżą”. Że takie się jed-

nak odbywają świadczy ostatnie spotkanie sekretarza KW PZPR Zbigniewa Korpaczewskiego z młodzieżą.

Słowo „pluralizm” odmieniane jest dzisiaj we wszystkich przypadkach. Pojawia się ono również w czasie przerwy, kiedy przy stolikach zajęli miejsca zaproszeni na konferencję goście: Marian Orzechowski sekretarz KC, Jerzy Wilk wiceprzewodniczący CKKR oraz Alojzy Zieliński kierownik wydziału gospodarki wewnątrzpartyjnej KC i wiceminister edukacji narodowej Jan Mariański. Znowu bez zbędnej cełbry podchodzili do nich delegaci, by w krótkiej rozmowie poruszyć sprawy najważniejsze. Te z własnego podwórka i te które dotyczą wszystkich Polaków.

Ryszard Rokaszewicz z Gaworzyca nawoływał, by „uczciwie określić dorobek lat 80. Jest to okres, w którym wiele spraw było na plus, ale ludzie pamiętają przede wszystkim to, co nam nie wyszło”. Dodał też, że prócz miedzi ziemna legnicka daje liczący się w kraju bochen chleba. Tymczasem rolnictwo nie udziela azylu przed kryzysem.



Spada pogłowie zwierząt, a chłop, żeby kupić ciągnik, musi bawić się w przedpiaty. O cemencie, wodzie, gazie i telefonach lepiej nie mówić, bo ich nie ma albo jest zbyt mało. Są to skutki ogólnej sytuacji gospodarczej kraju. A gdzie przyczyny?

Można je chyba odnaleźć w wypowiedzi Wiesława Kątnego z ZG „Rudna”: — Od szeregu lat była ograniczana krytyka działalności instancji partyjnych. Dawniej krytyka była uzasadniona. Jeśli zawierała choć 5 proc. prawdy. Potem



pojawiała się jakaś „krytyka konstruktywna” a krytyczym dół partyjnych był eliminowany. Dziś musimy dążyć do odrodzenia mechanizmów krytycznych w partii.

Niechęć do krytyki to niechęć do poprawy własnego wizerunku. Odrzucenie

ocenach, ale nie w działaniu, bo staniemy się wówczas mieszczańskim klubem dyskusyjnym, a władzę przejmą inni.

Na koniec grudnia 1986 r. w województwie legnickim działało 35 instancji pierwszego stopnia, 27 komitetów zakładowych, 981 podstawowych organizacji partyjnych, 330 oddziałowych organizacji partyjnych i 492 grupy partyjne. W okresie dwóch lat powstały 4 komitety zakładowe i 40 podstawowych organizacji partyjnych, 16 oddziałowych organizacji partyjnych i 9 grup partyjnych.

W okresie dwóch lat rozwiązano tylko 5 podstawowych organizacji partyjnych. W lutym 1989 r. w wyniku wprowadzonego eksperymentu rozpoczęło działalność 13 komitetów rejonowych PZPR, w skład których weszło 21 komitetów gminnych.

Konferencja zakończyła się około piętej po południu. Spośród 215 obecnych delegatów 21 zabierało głos a 7 złożyło swoje wystąpienie do protokołu. Przed końcem obrad przyjęto jednogłośnie stanowisko Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej PZPR w Legnicy (które drukujemy na stronie 3).

Już po zakończeniu obrad spytałem Piotra Czaję sekretarza KW PZPR, jaką partię zobaczył na konferencji? — Nasza kondycja nie jest najgorsza — powiedział. — Ale musimy sobie zdawać sprawę, że w bazie i części aktywności nie jest jeszcze spore niezrozumienie uchwały X Plenum. Nasz problem polega na dotarciu do tych ludzi. Od konferencji oczekiwałem większego nawiązania do treści X Plenum. I nawet trochę za spokojne były głosy delegatów, choć nie brak było i skrajnych wystąpień. Oczekiwałem większej dynamiki i sporów związanych z pluralizmem związkowym i politycznym. Konferencja była udana. Padło wiele ciekawych głosów i komisja uchwał i wniosków będzie miała nad czym pracować. Dużo tu powiedziano o naszych osiągnięciach ale i o brakach. To dobrze, jeśli na zebraniach partyjnych ludzie się kłócą i nawet ostro wyrażają swoje poglądy. Bo to znaczy, że im o coś chodzi, na czymś im zależy. Gdyby im o nic nie chodziło, to po prostu rzuciliby legitymację partyjną na stół sekretarza POP.

PRZYJĘCIA, SKREŚLENIA I WYDALENIA — 1988				
OGÓŁEM	693	523	28	(+142)
w tym: robotników	362	323	17	(+22)
chłopów	41	16	—	(+25)
prac. umysł.	285	179	11	(+95)
innych	5	5	—	(0)

Ale czy partia ma na to dość sił? Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Marian Orzechowski zauważył, że „swoisty masochizm partyjny obecny jest i na tej sali. Ktoś z zewnątrz mógłby odnieść wrażenie, że partii nie się nie udaje”. Tymczasem to właśnie PZPR proponowała Okrągły Stół, który dziś budzi tyleż obaw co nadziei. Członkowie partii mówią o „nagłaśnianiu” opozycji w środkach masowego przekazu. A przecież dzięki temu opozycja wychodzi z kręgu mitów, którymi była otoczona. I co się okazuje? W gruncie są to ludzie, którzy nie mówią nic nowego, w każdym razie raczej pozują na polityków niż są nimi rzeczywiście. — W kraju toczy się walka polityczna o władzę, o kierunek rozwoju Polski — mówił sekretarz KC. — Nie jest bowiem powiedziane, że wybór, którego dokonaliśmy w 1945 roku jest wyborem wiecznym. Nie miejmy złudzeń, że celem strategicznym opozycji jest przejęcie władzy. Jedni mówią, że prowadzić do tego ma długi marsz pokojowy, a inni — że komunizm sam się zawali. Oceny X Plenum wśród członków partii są różne. Uchwała została podjęta demokratycznie większością głosów. Możemy się różnić w dyskusji i

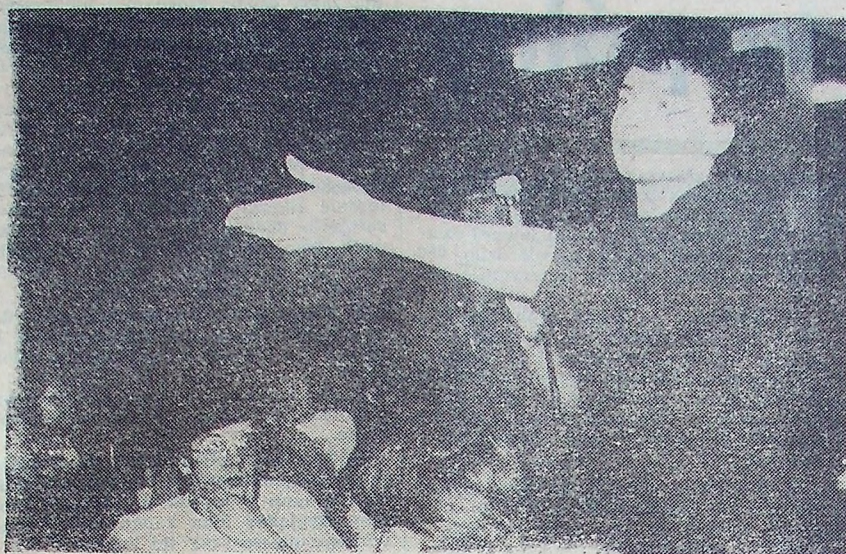
— Mam 60 lat i przeraża mnie to, co dzieje się w kraju — mówił jeden z delegatów. — Wiele już przeżyłem, a teraz zaczyna we mnie wzbierać niepokój. Nie potrafię sobie wytłumaczyć, że po tylu latach zaczynamy wszystko przewracać.

Ale przewracać trzeba. Wszystko. Znowu musi stanąć na nogach, co było na głowie. Zmiany w partii następują — to oczywiste dla każdego, kto choć trochę przygląda się naszej scenie politycznej. Dla jednych są one zbyt szybkie, dla innych może za wolne. Dla innych jeszcze — i to też było widoczne na konferencji — są one niezrozumiałe.

W połowie kadencji delegaci na konferencję PZPR w Legnicy ujrzeli partię w przemianach — bez samozadowolenia ale i bez bicia się w piersi, zróżnicowaną wewnętrznie ale z jasnym programem porozumienia narodowego, żyjącą w kryzysie ale wykazującą inicjatywę. Te zmiany w partii są widoczne. Bez nich nie byłoby możliwe żadne zmiany w gospodarce, na które — wedle sondaży opinii publicznej — czekamy wszyscy.



Zdjęcia Wincenty Kołodziejski



I co dalej?

Zygmunt Szczeciński

— Uważam, że w naszym kraju obecnie żaden młody człowiek nie jest w stanie urządzić się bez pomocy rodziców — twierdzi dziewczyna z Zespołu Szkół Budowlanych w Legnicy. Skąd wziąć pół miliona złotych na wpłatę do spółdzielni mieszkaniowej na mieszkanie, za co kupić meble, podstawowy sprzęt gospodarstwa domowego. To jest kwadratura koła. I co tu mówić o jakichkolwiek perspektywach dla młodzieży — to są tylko słowa, słowa, słowa...

— Ja — udawadnia student z polittechniki — uważam, że ci, którzy w Polsce dorobili się czegośkolwiek to musieli kombinować. Z normalnej pracy w społecznym zakładzie można tylko egzystować. Czy wobec tego my mamy się wzorować na tych, którzy kombinują?

★

Takie i inne pytania oraz stwierdzenia padły na spotkaniu, które na kilka dni przed Wojewódzką Konferencją Sprawozdawczą PZPR odbyło się w siedzibie władz partyjnych województwa legnickiego. Młodzież poprosił tu sekretarz KW Zbigniew Korpaczewski, któremu niejako do pomocy pospieszyli: I sekretarz Komitetu Rejonowego w Legnicy Bogdan Dziwak, przewodniczący MRN Jan Lewandowski i prezydent Legnicy Franciszek Stasiak. W spotkaniu uczestniczyli też: nauczycielka, wychowawczyni wielu pokoleń legniczank — Elżbieta Pachon i młody filozof — Antoni Kamiński.

W trakcie powitania Zbigniew Korpaczewski zachęcił młodych do wypowiadania się na wszystkie interesujące problemy. Zapowiedział też sondaż, którego elementem „głównym” była ośmienna z napisem „PZPR”. Odznakę tę na początku spotkania otrzymali wszyscy, czyli 65 osób.

— Kto chce ją zatrzymać na pamiątkę, niech zabierze ze sobą — stwierdził sekretarz KW — Będzie to znak, że takie spotkanie było potrzebne. Jeżeli jednak ktoś uzna, że nie było sensu się spotykać i dyskutować niech odznakę pozostawi na stoliku.

★

Pierwsze pytanie do sekretarza padło od zadziornego chłopaka z Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Legnicy.

— Dlaczego takie spotkanie urządzono właśnie w Domu Partii?

— Dyskutować można wszędzie — odpowiedział Zbigniew Korpaczewski. — Dlaczego więc nie w Domu Partii? Nikt nikogo nie zmuszał do przysięgi, właśnie tu. My tylko prosiliśmy o przybycie.

Maciej Skomorowski z tej samej szkoły uważa, że w Legnicy nie ma żadnych perspektyw dla młodzieży.

— Środowisko jest zatrute, służba zdrowia działa słabo, a placówki kulturalne jeszcze gorzej. Jest po prostu nud-

no. Jak wobec tego z takim miastem można wiązać swoją przyszłość?

— A czy jest w Polsce miejsce w którym chciałbyś mieszkać? — pyta kolegę Sławek Nowicki.

— Tak — odpowiada Maciek Skomorowski. — Chciałbym mieszkać we Wrocławiu. Mimo że jest to większe miasto lepiej tam jest z ochroną środowiska naturalnego. Lepiej funkcjonuje służba zdrowia, a przy tym są wyższe uczelnie.

— A ja mieszkam na wsi — mówi Sławek. — Przyjeżdż do mnie to zobaczysz z jakimi problemami musi walczyć ktoś kto mieszka na wsi. Tam naprawdę służba zdrowia działa fatalnie, kultura jeszcze gorzej, a najgorzej komunikacja. W sobotę praktycznie nie mogę wyjechać do miasta, bo prawie żaden autobus nie jeździ. Mimo to nie chciałbym swojej wsi opuścić.

Do dyskusji włącza się Bogdan Dziwak. Mówi o tym, że urodził się w Legnicy, że jest z tym miastem związany na dobre i złe. W żadnym przypadku nie chciałby mieszkać gdzie indziej.

Po reakcji sali widać jednak, że argumentacja sekretarza nie trafia do młodzieży. Ktoś przy moim stoliku mówi: — To, że oni mieli pod górkę do szkoły, to wcale nie znaczy, iż my musimy też tą samą drogą chodzić.

Piotr, który kilka dni pracował w Zakładach Górniczych „Lubin” wyliczył, że praca ta zupełnie mu się nie opłaca, bo w normalnych godzinach zarobi niewiele, a przecież soboty i niedziele są na odpoczynek. Piotr uważa też, że w naszym kraju nie ma praworządności i demokracji i to właśnie jest powodem wszystkiego zła.

— U nas KC partii zastępuje Sejm — mówi. — Przecież partia ma większość w Sejmie i gdy coś postanowi KC to posłowie partyjni zobowiązani są do realizacji tych zaleceń.

Ma też Piotr uwagi do tych, którzy kierują w naszym kraju prasą. Uważa, że jest to „wielka manipulacja”. Zbyt mało wydaje się „Tygodnika Powszechnego”, a za dużo gazet rządowych i partyjnych. „Tygodnik Powszechny” wydawany jest w 80 tys. egzemplarzy i nie ma żadnych możliwości dostania go w kioskach. A z kolei rządowa „Polityka” ma nakład 500 tys. egzemplarzy.

★

C cały blok pytań dotyczył ochrony środowiska naturalnego. Młodzi nie tylko pytali, ale i stwierdzali pewne fakty, nie zawsze zgodne z prawdą.

Legnicko-Głogowski Okręg Miejski to jedno z najbardziej zatrutych w kraju miejsc — tłumaczył z przekonaniem słuchacz Studium Nauki i Techniki. — To jest według mnie „trójkąt śmierci”. Co z tego, że jakoś tu żyjemy. Żyjemy fatalnie, a dzieci od najmłodszych lat chorują, częściej niż w innych regionach.

Z takim stanowiskiem nie chce się zgodzić Jan Lewandowski.

— Mieszkam tu od 47 lat i na czło-

wieka chorego nie wyglądam. Moje dzieci też tu w Legnicy mieszkają i wcale nie chorują. Nie można więc generalizować, że wszyscy są chorzy.

To stwierdzenie też nie przekonuje zgromadzonej w sali młodzieży.

— My wiemy, że władza próbuje bagatelizować sprawę zanieczyszczenia środowiska w Legnickim — mówi student SN-u. — Ale przecież nawet przy „okrągłym stole” mówi się o klęsce ekologicznej w Legnickim. Ja sądzę, że jeżeli ktoś kto mieszka tu dłużej chce naprawdę związać się z Legnicą to jest to tylko sprawa sentymentu. Żadne realne argumenty nie mogą przemawiać za tym, aby tu żyć.

★

W czasie spotkania wiele krytycznych uwag dotyczyło kultury. Młodzi z Legnickiego uważają, że praktycznie to co się robi w tej dziedzinie w zagłębiu miedziowym absolutnie nikogo nie satysfakcjonuje.

Legnicy studenci nie mogą rozwijać działalności kulturalnej, bo nie mają warunków lokalowych. Nawet dyskoteki nie mogą zorganizować, bo klub przy ulicy Jordana mieści się w szeregu budynków, w których znajdują się też mieszkania. Sąsiadom nie podoba się hałas.

— Nasza kultura często sprowadza się wyłącznie do picia wódki — mówi Mariusz Matwiej z SN-u. — My młodzi wzorujemy się na starszych, a oni piją na okrągło. Piją robotnicy, piją dyrektorzy, piją nauczyciele. To wszystko wynika z tego, że nikt nie widzi szans dla siebie. Przecież nawet gdyby te pieniądze oszczędzał to i tak jak nie będzie kombinował, nie kupi.

O tym, że głównym centrum kultury na wsi jest bar z piwem mówił też na spotkaniu Piotr Olchówka ze Snowidzy. W tej wsi jest Gminny Ośrodek Kultury, ale zamyka się go o godzinie 15. Po tem ci, którzy ukończyli 18 lat idą do baru na pivo, a młodzi spotykają się na przystanku PKS.

— Chcielibyśmy w Lubinie założyć teatr młodzieżowy — mówi student z SN-u. — W DKZM-ie powiedziano nam jednak, że nie ma odpowiedniej sali na próby.

— Ja mieszkam niedaleko Legnicy — mówi uczennica I LO. — U mnie na wsi nie ma żadnego domu kultury. Chciałabym czasami zostać w sobotę w Legnicy, aby gdzieś spędzić czas, ale ostatni autobus do mojej wsi odchodzi o godzinie 14.20.

★

Pod koniec spotkania dyskusja zaczyna oscylować wokół polityki.

— Ja uważam — mówi jeden z dyskutantów — że powinno się po tylu latach rządów partii zauważyć jakiś postęp w naszym kraju. My tymczasem ciągle drepczemy w miejscu.

— Czym partia chce nas przekonać do swojego programu? — pyta słuchacz SN-u. — Ja takich argumentów nie widzę. Przez 40 lat nie przekonano o tym moich rodziców, bo na ogół było tak, że co innego się mówiło, a co innego robiło. Sądzę, że i mnie nikt do tego co robi partia nie przekona.



Zdjęcia: Krzysztof Biedugnis

— Na moście w centrum miasta — mówi kolejny mówca — wisi plansza z napisem „Program partii — programem narodu”. Czy czasami nie powinno być odwrotnie?

★

Dyskusja kończy się po około czterech godzinach. Kierownik Wydziału Kultury i Oświaty KW dr Andrzej Kijek zbiera pozostałe na stolikach odznaki PZPR. Zostało ich tylko siedem.

Studenci legnickiego SN zobowiązują się w najbliższym czasie zorganizować podobne spotkanie u siebie, w Zamku Piastowskim.

Wychodząc z siedziby KW PZPR obserwowaliśmy jeszcze przed budynkiem grupki młodzieży. Podchodzą do jednej z nich.

— Podyskutowaliśmy sobie — mówi chłopak z SN-u. — I co dalej?

Cel jest wspólny

Do rozmowy o pluralizmie związkowym zaprosiliśmy przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w Zakładach Górniczych „Lubin”. W dyskusji uczestniczyli: ANTONI Blicharski — st. specjalista w dziale zaopatrzenia, STEFAN NAWROT — górnik-operator, BOGDAN NUCIŃSKI — górnik-operator, obecnie na zasilku rehabilitacyjnym i ZDZISŁAW SOKOŁOWSKI — mechanik maszyn i urządzeń górniczych. Redakcję reprezentowali: Maria Kuncaitis i Wiesław Piotrkowski.

W poprzednim numerze „Konkretów” opublikowaliśmy artykuł, który był próbą odzwierciedlenia nastrojów załogi ZG „Lubin” w sytuacji rodzącego się pluralizmu związkowego. Naszym zdaniem, charakterystyczną postawą przeciętnego pracownika jest rezerwa, zobojętnienie, a nawet obawa przed zmianami wynikającą z doświadczeń lat 1980—81. Czy panowie potwierdzają te spostrzeżenia?

Antoni Blicharski: — Zanim odpowiem, sam zapytam: Czy wśród waszych rozmówców byli także pracownicy doliwi?

W zdecydowanej większości.

Antoni Blicharski: — Nie zgadzam się, że nastroje opisane w artykule dominują, choć na pewno część ludzi wyeczekła na rezultaty obrad „okrągłego stołu”. Z naszego rozeznania wynika, że wielu członków obecnego związku nie jest zadowolonych z jego działalności i spodziewa się legalizacji „Solidarności”.

Stefan Nawrot: — Duży mętnik robi prasa i wypowiedzi różnych osób na temat pluralizmu.

A. Blicharski: — Niejasne jest rozumienie pojęcia „pluralizm”, dlatego chcielibyśmy kilka słów na ten temat powiedzieć. „Pluralizm” wywodzi się z łaciny, a oznacza — mnogi, liczny. Jednym słowem — wielość. Pluralizm polityczny i związkowy zakłada zatem prawną możliwość równorzędnego działania wielu niezależnych od siebie partii politycznych lub związków zawodowych. Wykładnia taka jest zgodna z konwencją 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy z 1948 roku i konwencją 98 z 1949 roku. W latach 1980—81 pluralizm związkowy był w Polsce faktem. Po wprowadzeniu stanu wojennego także był faktem. Tyle, że związki zawodowe powstałe na mocy ustawy z października 1982 roku działają legalnie, korzystając z wszelkich udogodnień niezbędnych do realizacji swojego programu, a „Solidarność” z konieczności musiała działać w podziemiu.

Stoiśmy na stanowisku, że polskie akty prawne dotyczące związków zawodowych pozostają w sprzeczności z ratyfikowanymi przez Sejm PRL konwencjami MOP. Należy zatem zmienić je tak, by pluralizm mógł się urzeczywistnić w legalnym działaniu wielu związków zawodowych. „Solidarność” nie chce dla siebie monopolu. Pragnie natomiast być związkiem zawodowym wolnym od wszelkiej zależności, wpływów partii politycznych i kierownictw zakładów pracy.

Twierdzi pan, że legalne związki zawodowe mają pełną swobodę działania. Czy „Solidarność” zgodziłaby się funkcjonować na podobnych zasadach?

A. Blicharski: — Z pewnością obowiązująca ustawa w wielu wypadkach wiąże im ręce, choćby przy próbie wykorzystania ostatecznej formy protestu, jaką jest strajk. Praktycznie jest on niemożliwy.

Wracając do waszego zakładowego podwórka — proszę powiedzieć kogo panowie reprezentują jako członków Komitetu Organizacyjnego? Ilu macie członków?

Bogdan Nuciński: — Ostatnio w artykule pt. „Konkurencja bez konfrontacji” podawaliście, że związki zawodowe w ZG „Lubin” zrzeszają 52 proc. załogi. To ja odpowiem, że występujemy w imieniu pozostałych 48 proc., o ile tamte dane są autentyczne.

Nie jest to chyba takie proste, bo są i tacy, którzy dystansują się w stosunku do obu związków.

S. Nawrot: — W ubiegłym roku robiliśmy rozeznanie i okazało się, że na stanowiskach robotniczych tylko co piąty

pracownik zrzeszony jest w OPZZ. My reprezentujemy tych, którzy nie boją się przyznać do ideałów NSZZ „Solidarność”. W ciągu pierwszych tygodni jawnej działalności przynależność potwierdziło 950 osób, ale brak druków wstrzymuje akcję.

B. Nuciński: — Nasze próby wyjścia do załogi utwierdziły nas w przekonaniu, że jesteśmy potrzebni i że słusznie utworzyliśmy Komitet Organizacyjny. W świetle prawa „Solidarność” jako związek zawodowy jest nielegalna, a jako komitet działamy jawnie i zgodnie z prawem.

Niedawno miałam w ręku, sygnowaną przez „Solidarność” ulotkę pt. „Uskok”. Sposób, w jaki pisze się tam o legalnych związkach (nieowładni, że działają pilnują ciepłego łokum w biurówcu, że obiecują gruszkę na wierzbie) przypomina atmosferę z początku lat osiemdziesiątych. Czy po legalizacji „Solidarności” znów nie zacznie się to co kiedyś było?

A. Blicharski: — We wstępnych naszych rozmowach wyraźnie się zastrzegłem, że nie jest naszą intencją polemizowanie, obszerekowanie, czy wyliczanie przykrych sytuacji. Mamy nadzieję, że związki działające obecnie będą miały wobec nas dobre intencje. Jeżeli tak, to i my będziemy mieli dobre intencje.

Ależ oni mówią to samo...

A. Blicharski: — My jesteśmy jawnym Komitetem Organizacyjnym i nie bierzemy odpowiedzialności za to co jest w „Uskoku”. Pod ulotką podpisuje się Tajna Komisja Zakładowa „Solidarność”.

Ale to właśnie „Uskok” podał do

wmawia, że pluralizm związkowy jest dla załóg czymś groźnym i niebezpiecznym, że jest potencjalnym żalazkiem sporów, nieporozumień i konfliktów. Niech same załogi w swoich zakładach pracy dokonają uczciwej oceny. Tych przedwczesnych obaw nie potwierdzają: po pierwsze — fakt istnienia wielu związków w jednym zakładzie w latach 80—81; po drugie — wspólne działania związków OPZZ i „Solidarności”, np. na terenie Stoczni Gdańskiej w sprawie cofnięcia decyzji o zamknięciu i likwidacji tego przedsiębiorstwa; po trzecie — wspólne i miejmy nadzieję owocne obrady przy „okrągłym stole”.

Mówił pan o konkurencji pomiędzy związkami. Czy to nie doprowadzi do licytacji — kto da więcej swoim członkom?

A. Blicharski: — Cele powinny być wspólne, lecz drogi do ich dochodzenia różne.

Przy „okrągłym stole” zrobił karierę zwrot „konkurencja bez konfrontacji”. Chodzi nam o to jak praktycznie miałyby wyglądać taka konkurencja? Jakiej widzieć płaszczyzny tej konkurencji?

Z. Sokolowski: — Pracuję na szybko wchodząc, a tam podstawową sprawą dla górników jest wentylacja, wielokrotnie już walkowana. Wiem, że związki OPZZ też próbowały coś zdziałać. No i nic z tego nie wyszło. Wydaje mi się, że mielibyśmy tu wielkie pole do popisu. I to byłaby jedna z pierwszych spraw do załatwienia. A ponadto tyle jest różnych problemów do rozwiązania na naszym zakładowym podwórku, że nikomu roboty nie zabraknie, nawet gdyby w kopalni było kilka związków.

B. Nuciński: — Nie chodzi tylko o szyb wchodni, gdzie faktycznie warunki są najgorsze, wentylacja to problem całej kopalni. Następna sprawa dotyczy naliczania stawek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Z tymi i innymi uwagami wracając się do nas pracownicy jako do Komitetu Organizacyjnego.

A. Blicharski: — Dodam, że wentyla-

chubną uchwałę 199, o której również dyskutuje się przy „okrągłym stole”. Jesteśmy za zniesieniem uchwały 199, za pięciodniowym tygodniem pracy i za całkowitą dobrowolnością pracy w soboty i w niedziele. Bo na jakich zasadach się to teraz odbywa wszyscy dobrze wiemy. Przy czym uważamy, że nie powinny to być dni fedrukowe, a przeznaczone na przeglądy, remonty i konserwację maszyn i urządzeń.

Z. Sokolowski: — Uchwała 199 i PZG są niepotrzebne. Ludzie myślą, że w tych sklepach dla górników jest nie wiadomo co. My z tego korzystamy, ale jesteśmy przeciwni.

S. Nawrot: — A wracając do pytania o konkurencyjność uważam, że powinno być kilka związków i zdrowa konkurencja pomiędzy nimi. Do czego prowadzi jeden związek i jedna organizacja powiedział papież w encyklice „Sollicitudo Rei Socialis”: „...jedna grupa społeczna, np. partia nie ma prawa usurpować sobie roli jednego przewodnika. Niesie to bowiem ze sobą — podobnie jak w przypadku każdego totalizmu — niszczenie prawdziwej podmiotowości społeczeństwa oraz ludzi-obywateli. Człowiek i naród staje się w tego rodzaju systemie przedmiotem, pomimo wszelkich deklaracji i werbalnych zapewnień”.

Wydaje się, że stanowisko X Planu KC PZPR przesądza sprawę pluralizmu. Od czasów legalnej „Solidarności” wyrosło nowe pokolenie młodych górników. Dają o sobie znać choćby w Gdańsku krzycząc: Precz z Wałęsą! który zaskiadając do „okrągłego stołu” opowiedział się tym samym za dialogiem. Czy w naszym środowisku też widoczne są podziały na radykałów i umiarkowanych?

Z. Sokolowski: — Załoga ZG „Lubin” nie należy do młodych, choć mamy w swoim gronie kolegów po dwudziestce. Nie wiadomo, którą drogą ludzie wybiorą. Zobaczymy co będzie po legalizacji.

A. Blicharski: — Tych podziałów nie dostrzegam się u nas. Uważamy, że ścieranie się różnych poglądów jest potrzebne. Wszyscy odczuwamy skutki rzekomej jednorodności moralno-politycznej społeczeństwa. Może w tej chwili źle widzimy ten spór: Gwiazda kontra Wałęsa. Jednak tam gdzie jest przepychanka o to, który program jest lepszy, która myśl zdrowsza, rośnie szansa na lepsze rozwiązanie.

Z przebiegu dyskusji należy sądzić, że wasz związek nie zamierza ograniczać się tylko do podwórka zakładowego.

S. Nawrot: — Kolega już powiedział — naszym celem jest propagowanie ochrony życia w bardzo szerokim rozumieniu. Interesuje nas godność człowieka od chwili poczęcia, aż do śmierci. Czyli całe życie. Szczególnie tam, gdzie na zachowanie godności mają wpływ warunki pracy, w jak najszerszym znaczeniu.

A więc przedmiotem zainteresowania „Solidarności” jest człowiek a człowiek to wszystko. Czy znów nie powtórzy się sytuacja kiedy „Solidarność” chciała być lekarstwem na wszelkie zło?

A. Blicharski: — Dużo jest do zrobienia, bo dużo jest zaniedbań. Trzeba wszystko widzieć, szeroko patrzeć, a w danej chwili zajmować się tym co jest możliwe do załatwienia. Jeżeli jakiś problem „leży odłogiem”, to związek zawodowy ma wręcz obowiązek, choćby sygnalizować gdzie jest źle. Podpowiadać, że ta huta truje, a tamten komin za bardzo kopci, a do tego żeby to zmienić są odpowiednie władze.

Wydaje się, że chcecie jednak powieść schemat „Solidarności” z lat 80—81. Minęło osiem lat, zmieniła się sytuacja, pluralizm staje się faktem, powstaje wiele nowych związków, organizacji, stowarzyszeń, a wy nadal chcecie być związkiem i partią, i organizacją społeczną jednocześnie. W warunkach pluralizmu na pewno zawęzi się wam pole do działania.

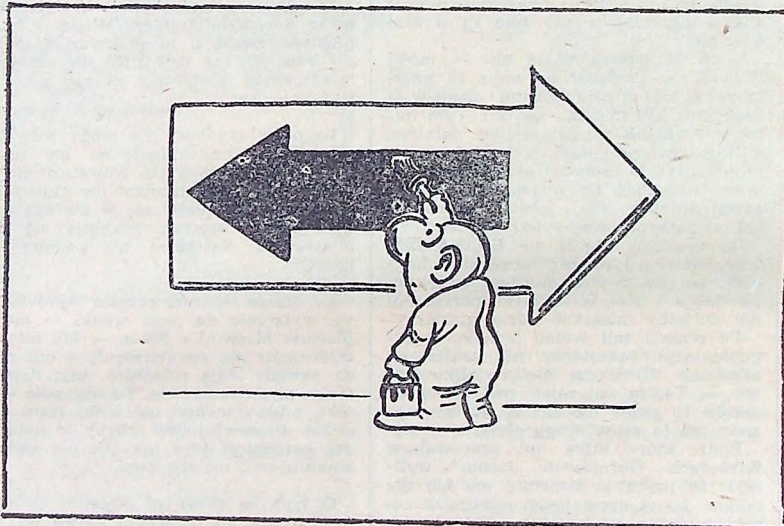
A. Blicharski: — I bardzo dobrze. Ale stwierdzenie, że „Solidarność” pretendowała do roli partii politycznej jest trochę na wyrost. Nigdy nie określała się jako partia polityczna.

Ale takie tendencje były jednak.

A. Blicharski: — Usiłowano nam to wmówić.

Czy i w jaki sposób zamierzacie uciekać od polityki?

B. Nuciński: — Działalność związków zawodowych wkracza niewątpliwie w



publicznej wiadomości wasze nazwiska. ...skoro nie mamy normalnego dostępu do załogi, np. dostępu do radiowęzła, to korzysta się z innych sposobów.

Czy zakładacie możliwość współpracy z zarządem zakładowym NSZZ Pracowników Górniczych ZG „Lubin”?

B. Nuciński: — Jako komitet działamy już od miesiąca i przez ten czas z drugiej strony nie wypłynęła chęć pomocy, ani też propozycja współpracy. Fakt związania się Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” zgłosiliśmy dyrektorowi kopalni więc chyba nasze istnienie nie jest dla nikogo tajemnicą.

Z waszej strony taka propozycja również nie padła?

B. Nuciński: — Nie, ale na rozmowy przyjdzie czas.

Zasadniczą sprawą będzie problem współistnienia na terenie zakładu być może nawet kilku związków. Jak to sobie wyobrażacie?

Zdzisław Sokolowski: — W pluralizmie wszystkie związki powinny mieć wspólny cel — ochronę i obronę praw i interesów załóg oraz dbanie o sprawiedliwość społeczną. Różne natomiast mogą być metody i drogi działania. Na tym polu widzę wręcz potrzebę zdrowej i rozsądnej konkurencji, zabezpieczającej przed stagnacją i zaufaniem. Jesteśmy gotowi do współpracy w interesie całej załogi. Niech więc nikt, a w szczególności oficjalna propaganda, nie przesądza o niepowodzeniu pluralizmu i niech nikt nie

cja zajmowała się jeszcze legalną „Solidarności”. Byłem wówczas w zarządzie zakładowym, to wiem. I co się okazuje — do dziś sprawa nie jest załatwiona.

Kiedyś związki były w korzystniejszej sytuacji — żądały nie oglądając się na możliwości zakładu. Reforma stawia was już w trudniejszym położeniu. Po prawie wentylacji na pewno wiąże się z inwestowaniem i to niemałych pieniędzy, co w sumie może odbić się na waszych kieszeniach.

A. Blicharski: — Jeżeli władza przyjmie, że najpierw człowiek potem zysk, to nie będzie tu konfliktu. Tak trzeba ustawić gospodarkę, żeby na jej czele był człowiek, jako podmiot. Pan Bóg powiedział: „Czyżcie sobie ziemię poddają”, a nie ludzi poddanych.

„Solidarność” żąda wprowadzenia radykalnej reformy gospodarczej, co wymaga jednak pewnych wyrzeczeń. Jak zatem wyobrażacie sobie obronę interesów pracowników, gdy deficytowe zakłady będą zamykane, a poziom życia ulegnie obniżeniu?

A. Blicharski: — Myślę, że w naszych lokalnych warunkach na to pytanie jest jeszcze za wcześnie. Taka sytuacja powstała w Stoczni Gdańskiej i jakoś tam to sobie rozwiązują.

Reforma zakłada także likwidację przywilejów, których górnictwo jest ostoją.

B. Nuciński: — Chodzi zapewne o nie-

(Dokończenie na str. 10)

Ryzykowny eksperyment

Agnieszka Szydłowska

„Według wstępnych danych WUS odano do użytku 3.232 mieszkania. (...) W wyniku kontroli IRCh stwierdzono, że wstępne dane o wykonaniu wojewódzkiego planu zostały zawyżone o 227 mieszkań, co stanowi 6,6 procenta rocznego planu (...). Naruszenie prawidłowości i rzetelności statystycznej miało miejsce w przypadku 8 budynków”.

Cytat pochodzi z informacji o wynikach kontroli Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej w woj. legnickim. 23 stycznia, jeszcze przed opracowaniem zbiorczej informacji pokontrolnej „Rozmaitości” pokazały jeden z budynków objętych kontrolą: budynek nr 333 na osiedlu „Piekary C” w Legnicy, w którym, mimo przekazania mieszkań SM „Piekary”, 17 stycznia, tj. w dniu kontroli, nadal prowadzono prace wykończeniowe. Wykonawcą budynku było Legnickie Przedsiębiorstwo Budowlane...

„Pracowity” sylwester

Plan zakładał wybudowanie 3.406 mieszkań w ujętym w budownictwie wielorodzinnym, według wstępnej informacji WUS — przekazano inwestorom 3.232 mieszkania, a według kontrolerów IRCh liczbę tę należy zmniejszyć do 3.055. Ile więc mieszkań wybudowano w roku ubiegłym? Sprawa o tyle ważna, że związana jest z nią kwestia naruszenia rzetelności statystycznej i zwolnienia przedsiębiorstw budowlanych, uczestniczących w tzw. eksperymencie słupek z wypłaty dużych sum podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń...

O zagrożeniu planu w dziedzinie budownictwa (nie tylko zresztą w naszym województwie) wiedzieli wszyscy, którzy czytali miesięczne i kwartalne sprawozdania statystyczne. Do końca listopada ubiegłego roku przedsiębiorstwa budowlane w woj. legnickim przekazywały inwestorom 2.073 mieszkania — do wykonania planu zabrakło jeszcze 1.333 mieszkań. Pozostał grudzień i... wiara w cuda.

Nie zawiodło ani jedno, ani drugie. Jeszcze w sylwestrowy wieczór spływały do WUS sprawozdania o przekazaniu mieszkań — w ciągu trzech ostatnich dni roku inwestorzy przyjęli 793 mieszkania. W połowie stycznia wiarygodność grudniowych meldunków i sprawozdań została podważona i udokumentowana w ramach kontroli przeprowadzonej na zlecenie Najwyższej Izby Kontroli przez społecznych kontrolerów IRCh, których od strony fachowej wspomagało trzech inspektorów NIK, rzeczoznawca NIK i siedmiu pracowników WUS. Podobne kontrole prowadzono przez cały rok 1988, ale wyniki tej ostatniej zbulwersowały opinię publiczną. Skontrolowano 52 budynki, z czego 48 świeżo przekazanych inwestorom, a tylko 14 zdaniem kontrolerów spełniało wymogi jakościowe określone przepisami. Ośmiem budynków zakwalifikowano jako domy nie nadające się do zasiedlenia — chociaż zostały przyjęte przez spółdzielnie mieszkaniowe...

Kontrolerzy...

Kontrolerzy pochwalili budowlanych w jednym tylko przypadku: Zakład Budownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM szczególnie starannie wykonał dwa budynki o 54 mieszkaniach dla SM „Piekary” w Legnicy. Mniejsze i większe wady, usterki i niedoróbki wystąpiły w 70,8 procenta kontrolowanych budynków. Przypomnijmy, że kontrole przeprowadzono od 12 do 18 stycznia br., a więc na usunięcie „usterek” było trochę czasu...

● Chojnów. 31 grudnia SM „Młodość” przyjęła od Chojnowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego budynek o 15 mieszkaniach na osiedlu 40-Lecia bez oświadczeń inspektorów nadzoru robót budowlanych, sanitarnych i elektrycznych o kompletności dokumentacji i przeprowadzeniu prób technicznych. W dniu kontroli w budynku zastano 27 pracowników ChPB prowadzących prace wykończeniowe.

Weźmiecie, bo 28 grudnia, Urząd Miasta i Gminy przyjął od ChPB budynek przy ul. Piotra Skargi. W dniu kontroli wykonawca kończył dach, a w budynku stwierdzono ponadto: brak tynków, brak skrzydeł drzwiowych, u-

rzadzeń sanitarnych, zlewów, kuchenek gazowych i wyłączników prądu.

● Głogów. 30 grudnia SM „Nadodrza” przyjęła budynek przy ul. Jagiellońskiej, w którym w dniu kontroli wykonywano jeszcze prace budowlane, instalacyjne, elektryczne i hydrauliczne. Również 30 grudnia SM „Cuprum” przyjęła dwa budynki o 40 mieszkaniach przy ul. Kolejowej. W dniu kontroli w budynkach brakowało jeszcze schodów zewnętrznych, wewnątrz — stolarki drzwiowej, osprzętu instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej, nie zakończono malowania mieszkań i klatki schodowej. Wykonawcą jest powszechnie chwalone za solidność Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

● Legnica. 31 grudnia SM „Piekary” przyjmuje, między innymi, budynek nr 333 o 50 mieszkaniach przy ul. J. Przybosa. Do 17 stycznia wykonawca — LPB — nie zdążył zamontować w budynku windy i oświetlenia. W drzwiach wejściowych brakowało szyb a kaloryfery w budynku były zimne. W czasie kontroli prowadzono malarzkie i instalatorskie prace wykończeniowe. W dokumentacji przekazania budynku brakowało oświadczeń inspektorów nadzoru robót sanitarnych i elektrycznych, a w dokumentacji spółdzielni nie znaleziono 38 wniosków przyszłych lokatorów o przyjęciu mieszkań do tzw. wykończenia lokatorskiego.

● Złotoryja. 30 grudnia SM przyjęła od ZPB budynek przy ul. Hożej mimo nie ukończonych prac budowlanych. W dniu kontroli prace instalacyjne i wykończeniowe prowadziło 30 pracowników ZPB. A mieli co robić: nadal brakowało zjazdów do garaży w piwnicach, częściowo posadzek, lamperii, instalacji elektrycznej i dachu.

Nie od dziś wiadomo, że inwestorzy bardzo sobie cenią dobre stosunki z wykonawcami. Oto SM „Zagłębia Miejskiego” w Lubinie przyjęła trzy budynki na osiedlu Ustronie IV, w których naliczono 27 różnego rodzaju wad i usterek: ukośne ściany, nieszczelne drzwi i okna, zacieki na sufitach i ścianach, źle założone zawory c.o., odklejająca się tapetę. W budynku przy ul. Reja w Jaworze odebranych przez tutejszą SM listą usterek obejmowała aż 40 pozycji, do których należą m. in. pęknięcia płyt parapetowych, luki w instalacji c.o., brak skrzydeł drzwiowych, nieszczelne okna. I cóż z tego, że wykonawcę zobowiązuje się na ogół do usunięcia usterek, skoro w praktyce wpływają do tego czasu miesiące — szarpacie nerwy lokatora? Zdaniem kontrolerów IRCh formą nadużywania uprawnień spółdzielni jest zmuszanie przyszłych lokatorów do prowadzenia prac wykończeniowych we własnym zakresie. Na przykład Spółdzielnia

Mieszkaniowa „Piekary” w przypadku 11 budynków umówiła się z wykonawcami, że prace wykończeniowe przeprowadzą lokatorzy. Ale lokatorskie wykończenie nie jest obowiązkiem i lokatorzy nie muszą się na nie zgodzić. W dniu kontroli w SM „Piekary” nie znaleziono 232 wniosków o lokatorskie wykończenie mieszkań. Podobnie jak SM „Piekary” postąpiło pięć z ośmiu objętych kontrolą spółdzielni. „Ich skutkiem — twierdzą kontrolerzy — było zaniżenie wymagań jakościowych, a w perspektywie — przedłużający się okres zasiedlania mieszkań”.

Inwestor...

— O ile rozumiem, wykonawca nie jest zainteresowany podnoszeniem jakości w imię sztuki dla sztuki, ale trudno mi zrozumieć spółdzielnię przyjmującą nie ukończone i wadliwe mieszkania, bo one przecież, reprezentując swoich członków, powinny stawiać wykonawcy wymagania — zaczynam rozmowę z Tadeuszem Tumilewiczem, prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Piekary” w Legnicy.

— Proszę bardzo — pojedziemy na Piekary C. Może pani sama osądzić, czy mieszkania przez nas przyjęte nie nadają się do tzw. wykończenia lokatorskiego, dopuszczonego przepisami. W sprawie braku oświadczeń lokatorów składałem kontrolerom wyjaśnienie. Już w kwietniu, podczas zebrania przyszłych lokatorów większość z nich zadeklarowała się przyjąć mieszkania na wykończenie lokatorskie, a gdyby po otrzymaniu kluczy lokator zmienił decyzję, LPB przeprowadzi prace wykończeniowe w ciągu 1-2 tygodni. To naprawdę nie jest żaden problem, bo lokator umawia się z nami w tej sprawie z chwilą dopełnienia wszystkich formalności związanych z przyjęciem mieszkania. Większość członków spółdzielni nie chce standardowych mieszkań. Myślę, że jest to oszczędność, a nie zwiększanie kosztów budowy, bo unikamy dwukrotnego wykańczania mieszkań.

Zatrzymujemy się przed budynkiem nr 333 przy ul. J. Przybosa. Rzeczywiście, w budynku trwają jeszcze prace wykończeniowe. 31 grudnia LPB przekazało SM „Piekary” nie cały budynek, lecz tylko mieszkania pod wykończenie lokatorskie. Parter budynku, przeznaczony na usługi, będzie zakończony do efektów budownictwa tego roku.

— Kazaliśmy dla świętego spokoju — mówi prezes Tumilewicz — zaldżyć świetlówki i szyby w drzwiach na piętrach, chociaż wcześniej umawialiśmy się z wykonawcami, że zrobią to gdy lokatorzy już się wprowadzą. Mamy swoje doświadczenia. Szyby tłuką się

przy wnoszeniu mebli a świetlówki giną błyskawicznie. Kaloryfery? Mogły być w dniu kontroli zimne z różnych powodów, ale centralne ogrzewanie działało na pewno, bo w nieogrzewanych pomieszczeniach nie wykonano by ani podłogi, ani ścianek działowych. Jedyne uchybienie wykonawcy to to, że nie było windy. Wykonawca złożył oświadczenie, że winda zostanie zamontowana do 31 stycznia br. Zgodziliśmy się na to, bo lokator, aby otrzynąć klucze, z reguły potrzebuje kilku tygodni na dopełnienie formalności upoważniających go do zasiedlenia mieszkania. Dziwię się, że mimo przyjęcia moich wyjaśnień kontrolerzy stwierdzają, że budynek nie nadaje się do zasiedlenia, bo z protokołu pokontrolnego takich wniosków wyciągnąć nie można. W protokole zostało przecież zapisane, że budynki 332, 333 i 334 przy ul. J. Przybosa nadają się do lokatorskiego wykończenia...

W budynku nr 333 zastają przyszłych lokatorów.

Stanisław Orszulak: — Właśnie idę odebrać klucze do mieszkania. Nie, nie chcę sam wykańczać mieszkania, niech to załatwi spółdzielnia.

Jan Szyposz: — Przyjąłem mieszkanie na lokatorskie wykończenie. Do jakości uwag nie mam, wszystko w porządku, tylko ten kaloryfer jakiś „nadrzyniony”, już zgłaszałem w spółdzielnię.

Wykonawcy...

Budynek nr 333 wykonuje Legnickie Przedsiębiorstwo Budowlane. LPB uczestniczyło w „eksperymentie słupek”. Zakładał on, że te przedsiębiorstwa budowlane, które w 1988 roku wybudują o 10 proc. mieszkań więcej niż w roku 1987 — otrzymują ulgi w podatku dochodowym i placowym. „Eksperyment” zapowiedziano 1 VIII ubiegłego roku, na wywiązanie się z zadań pozostał IV kwartał...

— To była dla nas szansa, bo średnie płace mieliśmy bardzo niskie — mówi dyrektor Roman Nowak. — Ludzie pracowali po 16 godzin dziennie, mimo trudności z dostawą materiałów (a często zamówienia z pierwszego kwartału realizowane są w czwartym), udało nam się wybudować 588 mieszkań — o 44 więcej, niż rok temu. Robiliśmy szczególnie starannie, bo wiedzieliśmy, że przysiężenie kontroli. Zdążyliśmy na ostatnią chwilę, każda godzina była na wagę złota. Mój kierownik poszedł sprzątać budynek, bo liczył się czas. Rzeczywiście, przekazywaliśmy mieszkania nawet w Sylwestra, gdybyśmy nie mieli kłopotów z materiałami budowlanymi, nie byłoby takiej sytuacji.

— Mieszkania nie nadają się do zasiedlenia — to oczywiste, bo przecież są przeznaczone na wykończenie lokatorskie — mówi sekretarz POP w LPB. — Jeżeli lokatorzy sobie życzą, to jesteśmy w pełni przygotowani do prowadzenia prac wykończeniowych. Niestety, nie możemy spełnić wszystkich życzeń lokatorów, oferujemy standardową tapetę, wykładzinę itp. Lokatorzy tego na ogół nie chcą. To samo dotyczy innych „usterek”: braku szyb, oświetlenia. Na kategoryczne żądanie spółdzielni zakładamy je później, bo szyby tłuką się w czasie przeprowadzki a świetlówki giną. Brak oświadczeń inspektorów nadzoru robót sanitarnych i elektrycznych wynika stąd, że w ostatnich dniach grudnia nie byli oni w stanie zdążyć na wszystkie przekazywane budowy — przecież się nie rozdwoją...

Janusz Orzechowski z brygady montażowej, a zarazem radny WRN, również uważa, że nie ma powodu, aby 50 mieszkań budynku 333 nie zaliczyć do efektu roku ubiegłego. Jako radny uczestniczył w zespole pokontrolnym powołanym przez wojewodę. Mieszkania zostały wykonane starannie. Przyjęli lokatorzy nie będą się mogli skarżyć na krzywe ściany. A do wykończenia lokatorskiego ani spółdzielni, ani wykonawcy nikogo nie przymuszają. Nawet chętnie się prac wykończeniowych podejmują, bo są to roboty dobrze płatne...

PS. Ze względu na ograniczoną objętość materiału zamieściliśmy różne punkty widzenia tylko w odniesieniu do jednego ze zdyskwalifikowanych przez IRCh budynków. Niezależnie od tego, ile mieszkań wykaże sprawozdanie WUS, musimy mieć świadomość, że mieszkania wybudowane w roku ubiegłym i przeznaczone do wykończenia lokatorskiego będą faktycznie zamieszkane nie w styczniu, nie w lutym, ale dopiero w lipcu i sierpniu br.

Budownictwo mieszkaniowe, a także remonty starych domów (czym również zajmowali się kontrolerzy IRCh) budzą wiele emocji i do sprawy będziemy wracać.



Ta praca nie ma kresu. Tu się kończy a tam zaczyna. I tak w kółko ciągle to samo — za 5 czy za 10 lat, jak i za 100 czy nawet 1000 lat, choć ta perspektywa wydaje się dzisiaj bardziej odległa niż Słońce od Ziemi. Ciągłe to samo — ziemia-woda-woda-ziemia. Pogodzić jedno z drugim, znaczy zmeliorować grunty. Starożytni Egipcjanie znali już kanały nawadniające. W Legnicy mamy spore opóźnienia w stosunku do nich...

W całym województwie jest blisko 1300 km różnych rzek, z czego tylko (aż?) 712 km można uznać za jako-tako uporządkowane. Reszta czeka na koparki, spychacze i ludzi z łopatami — ciągle jeszcze niezastąpionych. — Pracy starczy na 100 lat co najmniej — mówi Józef Bubula, dyrektor Przedsiębiorstwa Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracji w Miłkovicach.

Przedsiębiorstwo powstało ledwie 6 lat temu na bazie podobnego z Nowogrodzka w województwie łódzkim, które posiadało oddział w Chełmowie. Zatrudniał raptem 70 osób i trudno było się spodziewać szybkiego postępu w melioracji gruntów naszego województwa. A sprawa była pilna, bo nie tylko Kaczawa ale i Czarna Woda i Skora, i inne rzeki niemal co roku zalewają pola. W samych Miłkovicach kilka lat temu rolnik Jan Makowski mówił: — Wystarczy trzy dni deszczu i wszyscy tu pływamy.

Do dziś Miłkowice obok Kunie i Prochowic stanowią teren najbardziej zagrożony powodzią. PKUWiM zaczęło regulację Czarnej Wody od jej ujścia do Kaczawy w Legnicy. Dziś jest już w Grzymalinie. W ciągu 5—7 lat w Miłkovicach zniknie problem małych powodzi, a i większe nie będą tak groźne, bo dzięki regulacji zwiększy się przepustowość Czarnej Wody. Ale Miłkowice będą zalewane dopóki nie będzie zbiornika w Modlikowicach. W tym wieku na to się nie zanosi...

Województwo legnickie w dużej części leży na terenach nizinnych. W górach woda samoczynnie spływa naturalnymi korytami i jarami nie czyniąc większych szkód. Tutaj trzeba się przed nią bronić, gdyż nadmiar wody jest tak samo groźny jak jej brak. Buduje się obwałowania i zabezpiecza brzegi na wodę 100-letnią a w miastach nawet na 1000-letnią. Prawdopodobieństwo wystąpienia powodzi jest wówczas równe 1:1000.

— I taki jest sens naszej pracy — mówi J. Bubula. — Budujemy nie tylko dla nas, ale i dla przyszłych pokoleń. Co prawda trwałość urządzeń melioracyjnych oblicza się na 50 lat, ale ich wytrzymałość musi być dużo większa. Jest to praca bez końca, bo raz uporządkowany ciek wodny wymaga stałego oczyszczania i konserwacji. Woda szybko potrafi zniszczyć naszą pracę.

W melioracji karierę robi dziś przymiotnik „kompleksowy”. Nie można myśleć o nawadnianiu pól bez regulacji rzek, czyli likwidowania widma powodzi. Tę zaś nie można czynić na jednym tylko cieku. Ekipy z PKUWiM spotkać można nad Czarną Wodą i Kaczawą. Jest ona głównym odprowadzalnikiem — jak mówią melioranci — wód z naszego województwa. Nie można czyścić dopływów, jeśli Kaczawa nie jest uporządkowana. Nastąpiłoby wówczas spiczenie wody i nawet 1000-letni wał na Kaczawie nie uratowałby nikogo przed powodzią.

Regulacja Kaczawy polega na umocnieniu koryta nie tylko ziemią ale i kamieniami. Ziemię wybiera się z dna rzeki. Jej nadmiar idzie na rekultywację przyległego terenu. Do dzisiaj PKUWiM przywróciło rolnictwu 10 ha ziemi, gdzie dotychczas były bagna. Do końca roku przybędzie jeszcze 5 ha.

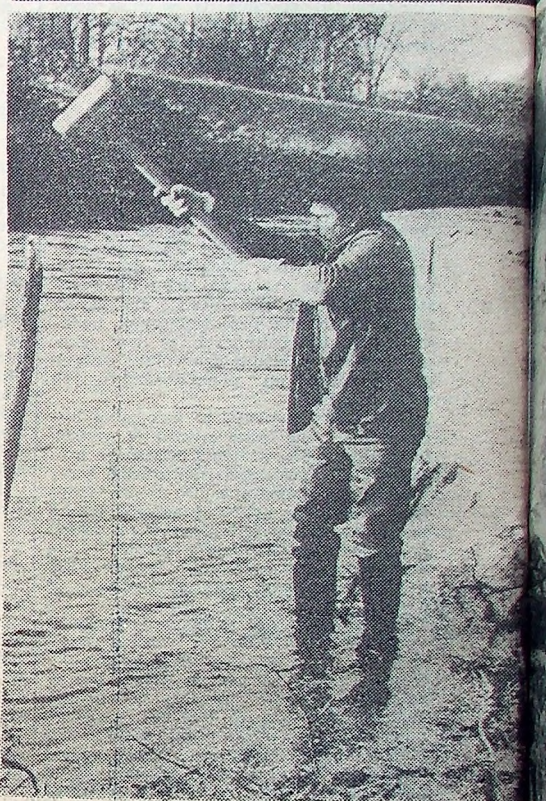
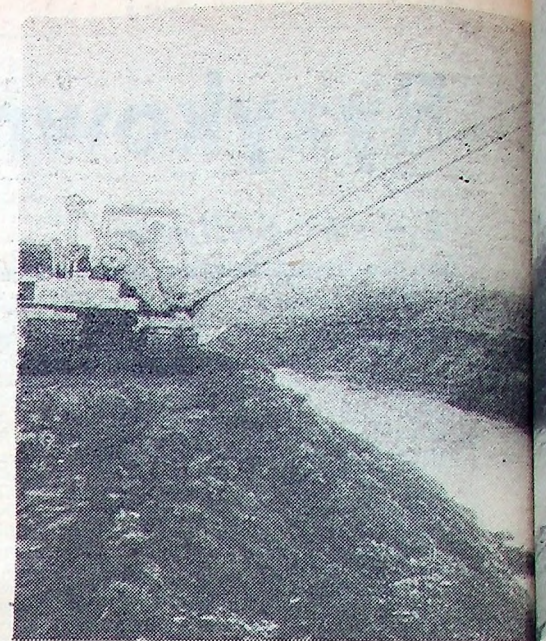
W latach 70. duży nacisk kładziono na nawadnianie pól. Dziś przede wszystkim mówi się o orzyszczeniu nieużytków poprzez odwadnianie. Nikt też nie zapomina o konieczności kompleksowego rozwiązywania stosunków wodnych, tj. jednoczesnego nawadniania i odwadniania. Tam gdzie przeważają gleby piaskowe, które szybko przepuszczają i nie zatrzymują wody i dziś trzeba nawadniać. Ale uwaga przedsiębiorstw melioracyjnych skupiona jest obecnie na osuszaniu. Dla dyrektora Bubuli jest to naturalna kolej rzeczy. — Dopiero regulacja cieków wodnych i gromadzenie wody w zbiornikach pozwala myśleć o nawadnianiu. Jest to praca na przyszłość. Na razie nie stać nas na to. Inwestycje związane z nawadnianiem są po prostu droższe.

W Miłkovicach pracuje 270 meliorantów, z czego nieco ponad 100 to — jak się tu mówi — kopacze, czyli ludzie, którzy za jedyne narzędzie mają łopatę. Większość z nich pracuje w akordzie.

— Trudno jest znaleźć chętnych do tej roboty — narzeka J. Bubula. — Ludzie nie chcą taplać się w wodzie i błocie aż do pasa. Maszyny wykonują tę pracę lepiej i szybciej, ale obecnie ledwie w połowie mamy zaspokojone nasze potrzeby na sprzęt.

Kiedy zatem nie ma innego wyjścia pozostają kopacze. Ludzie od mokrej roboty w sensie jak najbardziej dosłownym. Stojąc w wodzie przerzucają tony ziemi. Budują umocnienia, oczyszczają brzegi zupełnie tak samo jak przed tysiącami lat.

MOKRA ROBOTA



Zdjęcia

Wincenty Kolodziejski

Tekst

Wiesław Piotrowski

Do kogo pójść o pomoc?

Mieszkam w Przemkowie i codziennie dojeżdżam do szkoły do Nowej Soli. We wrześniu 1988 r. zwróciłam się z pismem podpisanym przez wielu moich kolegów i koleżanki, dojeżdżających razem ze mną do naczelnika Urzędu Miasta i Gminy w Przemkowie, Franciszka Misiopeckiego, aby nas wysłuchał i pomógł w załatwieniu szkolnego autobusu, ponieważ ten, którym dojeżdżamy teraz, jest zbyt wcześnie. Wyjeżdża on bowiem z Przemkowa o 5.15, a w Nowej Soli jest już o 6.20 i półtorę godziny marzniemy, czekając na dworcu PKP, gdyż przystanek PKS nie posiada żadnej poczekalni. Naczelnik podanie przyjął, zaopiniował i obiecał pomóc. Sprawa ta dotąd nie ruszyła z miejsca, dyrektor PKS w Głogowie tłumaczy, że to nie nasze województwo i co nas to obchodzi. Nie każdego z nas stać na zamieszkanie w internacie, a więc byłoby nam na rękę, gdyby PKS w Głogowie wraz z naszym naczelnikiem zmobilizowali się i przebiegli godzinę kursowania autobusu z 5.15 na 6.30, lub zrobili nowy kurs. Ale dotąd nikt nam nie chce pomóc. Może ty, droga redakcjo, zdziałasz coś u czynić, bo nam po prostu brakuje już siły!

UCZENNICA
Przemków

Jestem załamana

Mieszkam w mieszkaniu o powierzchni 21 m kw. (pokój, kuchnia i łazienka) z mężem i czworgiem dzieci w wieku szkolnym, które nie mają żadnych warunków do nauki. Mieszkanie jest własnością Zakładów Metalurgicznych w Przemkowie, w których pracuje mój mąż. Przezem mieszkam wraz z rodziną w garsonierze (pokój plus łazienka) przez pięć lat, należącej też do ZM Przemków. Od roku 1980 mieszkam w obecnym mieszkaniu. Przez wiele lat mąż starał się o większe mieszkanie w ZM Przemków, w Urzędzie Miasta i Gminy. Bez rezultatu i żadnej nadziei na polepszenie warunków moim dzieciom. Zwracałam się także do I sekretarza PZPR w Przemkowie, jak również w Legnicy, — od żadnego nie otrzymałam pozytywnej odpowiedzi. Powiedziano mi jedynie, że jak się zbierze komisja, to rozpatrzy moją sprawę i tak jest od 15 lat. Przez ten okres niejednokrotnie była możliwość uzyskania większego mieszkania z ZM Przemków, lecz nie otrzymałam go z niewiadomych mi przyczyn. Może to, że mój mąż jest Cyganem było powodem odmowy? Doprowadzona do ostateczności warunkami mieszkaniowymi, wykorzystałam najbliższą okazję i wprowadziłam się samowolnie do mieszkania sąsiedniego w tym samym budynku, opuszczonego przez lokatora. Fakt zajęcia mieszkania (7.02.1989 r.) zgłosiłam do Dyrekcji ZM Przemków, Urzędu Miasta i Gminy, jak i I sekretarza PZPR w Przemkowie, jak również sekretarza PZPR w Legnicy. W tym samym dniu, w czasie mojej nieobecności od tego mieszkania przybyła Milicja Obywatelska z gospodarzem z ZM Przemków, która zażądała od dzieci otwarcia drzwi, gdyż w innym razie użyją siły. Powiedziano mi, że muszę to mieszkanie opuścić, gdyż zrobią mi eksmisję. Nadmieniam, że jestem w trudnych warunkach materialnych i nie stać mnie na mieszkanie spółdzielcze, które jest dla mnie nieosiągalne. Jestem załamana...

TOFIA SZOMA
Przemków

Ostry języce...

Chciałabym za waszym pośrednictwem podziękować ekspedientce ze stoiska z artykułami pochodzenia zagranicznego w „Megasamie”. 10 lutego 1989, przed godziną osiemnastą (brakowało dziesięć minut) pani wyszła zdać kasę, później kręciła się i udawała, że nie słyszy o co pytają klienci, a dokładnie o 17.57 powiedziała: „Stanać takie krowy i przeszkadzają”. Gdy zapytałam, czy poda towar, o który prosiłam, burknęła pod nosem: „Och k... mać, nie dadzą spokoju”. Tak dosłownie powiedziała. Pytam, czy przed 18.00 już nie można nic zobaczyć, kupić, bo jest się krową?

Chciałabym zapytać za waszym pośrednictwem kierownika „Megasamu”, czy do tak atrakcyjnych towarów dobrać również atrakcyjną ekspedientkę, mam na myśli jej „ostry języce”. Bo, moim zdaniem, nie tam ona powinna pracować.

B.K.
Legnica

Bez wytycznych z góry — c.d.

W związku z zamieszczonym listem dot. handlu w Scinawie („Konkrety” nr 44/88) i odpowiedzią na ten list wiceprezesa Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Scinawie ds. handlu i gastronomii p. Jacka Pędzika, pragnę ustosunkować się do wypowiedzi prezesa, jak i samego tematu.

1. Prezes GS-u czyni zarzut autorowi listu, że ten zarzuca GS-owi nieznaną zasadę reformy. Trudno się dziwić stanowisku autora skoro stan zaopatrzenia sklepów w Scinawie na tle innych miast województwa czy nawet PSS-u w mieście, jest taki a nie inny, i daleki jest od oczekiwań społeczeństwa miasta.

2. Sądzę, że autor listu pisząc o półce sklepowej miał na myśli jedną z długości około 60 cm, a nie cały regał składający się z kilkunastu takich półek.

3. Prezes GS-u całkowicie pominał sugestie autora, by dwa duże pawilony spożywcze przy ul. Kościuszki i pl. Zjednoczenia przeznaczyć na sklepy samoobsługowe, koncentrując się jedynie na podkreśleniu faktu, że oba zostały wybudowane przez GS, co ma być zachętą do naśladowania i jest powodem samozadowolenia (!?) handlowców GS-u.

4. Zaopatrzenie sklepów podległych GS-owi, po zamieszczeniu listu w tygodniku przez ob. Zbigniewa Poraszkę, nieco się poprawiło, jednak w dalszym ciągu wiele półek zastawionych jest „wieczną dekoracją”, a towar właściwy nadal znajduje się obok wagi, co nie daje gwarancji, że kiedy temat „ucichnie”, dalsza poprawa nastąpi.

5. Marketing, będący w warunkach reformy gospodarczej podstawową formą działalności gospodarczej, jest jak na razie najslabszą stroną Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Scinawie, dlatego też handlowcom GS-u gorąco polecam zapoznanie się z tą formą działania np. na kursach organizowanych przez Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa lub też Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

JAN POL
Scinawa

Protest czy zniechęca?

6 lutego br., około godziny szesnastej, w podchojnowskim Witkowie doszło do nieszczęśliwego wypadku. W trybie pracującego siewnika dostał się sześciolatek chłopiec. Z wielkim trudem dziecko wyciągnięto z maszyny i czym prędzej prywatnym samochodem zawieziono do szpitala w Chojnowie. Tam dokonano prześwietlenia ręki (wykazało ono złamanie w trzech miejscach) i, nie podając powodów, odmówiono przyjęcia malca do szpitala. Małego pacjenta odprawiono bez udzielenia mu pierwszej pomocy i bez zafiksowania ręki, co, czym do innego szpitala zostanie odwieziony. Dyżurna lekarka zażądała tylko od opiekunów dziecka, aby nikogo o wizycie w chojnowskim szpitalu nie informowali, i... zwrótu ramki, w którą było oprawione rentgenowskie zdjęcie. Ostatecznie chłopiec trafił do szpitala chirurgicznego w Legnicy i tam konieczną pomoc otrzymał.

Przypomniało nam się, że właśnie 6 lutego związkowcy z Federacji Pracowników Służby Zdrowia wyznaczili dzień rozpoczęcia akcji protestacyjnej. Jak wiadomo protest ów, po dogadaniu się związkowców z rządem, został odwołany. Czyżby dyżurnicy w chojnowskim szpitalu lekarze nie o tym nie wiedzieli i nieudzielenie pomocy ciężko poturbowanemu dziecku było z ich strony formą protestu przeciwko niskim płacom? Jeśli tak, to dlaczego chcieli ten fakt zachować w tajemnicy?

Wierzymy, że lekarz wojewódzki udzieli nam odpowiedzi na te pytania.

W.K.
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Do usług!

Po ukazaniu się krytycznej notatki prasowej dotyczącej obsługi sklepu nr 5 w Złotorzy informujemy, że zebrano szczegółowe informacje o opisanym zjawisku, z których wynika, że klientka częściej miała rację, ponieważ faktem jest, że nie podała jej na wyraźne żądanie książki skarg i wniosków. Inne fakty mówią, że w incydencie uczestniczyły dwie panie. Pierwsza ustawiając się w kolejce dla uprzywilejowanych, nie potrafiła udokumentować swoich przywilejów do obsługi poza kolejnością i druga, która na prośbę koleżanki zażądała obsługi. Gdy ekspedientka odmówiła, prosząc o zajęcie miejsca w kolejce, pani ta zażądała podania książki skarg i wniosków. Liczni klienci znaj-

dujący się w sklepie byli oburzeni zachowaniem pań. Zająście miało miejsce po godzinach otwarcia sklepu. Kierowniczka kierując się interesem ogółu klientów zaproponowała, aby pani ta wpisała się do książki skarg i wniosków następnego dnia podczas robienia codziennych zakupów.

Za „niefortunną przygodę” klientkę przepraszamy. Informujemy, że sklep ten jest wzorcowy ze wzorową obsługą. Od pięciu lat nie było tam żadnej skargi. Nadal klienti i i wszystkich mieszkańców Złotorzy zapraszamy do naszego sklepu i życzymy udanych zakupów.

ZENON PAROL
prezes zarządu
GS „Samopomoc Chłopska”
w Złotorzy

„Taxi w nieznane”

W związku z opublikowaniem listu pt. „Taxi w nieznane” w tygodniku „Konkrety” nr 860 z 3 lutego br., wyjaśniamy:

Skarga obywatela Krzysztofa Chojnackiego, po wyjaśnieniu jej w komisariacie MO w Chojnowie, okazała się bezpodstawną. Odstąpiono od skierowania sprawy do kolegium ds. wykroczeń. W uzasadnieniu z 12 stycznia br., sporządzonym przez plut. Jerzego Szewczyka w komisariacie MO w Chojnowie, czytamy:

Chojnacki Krzysztof 17. 12. 1988 r. zawiadomił komisariat MO w Chojnowie, że 16. 12. 1988 r., około godz. 17, na placu Dworcowym w Chojnowie zamówił taksówkę, nr boczny 27 i udał się do Wilczego Lasu w towarzystwie dwóch dziewczyn, także mieszkanki Wilczego Lasu. Po przyjeździe na miejsce kierowca taksówki nie chciał wyjaśnić przeliczenia wskazań taksometru, oraz nie wydał mu reszty z 5.000 zł, tj. 3.200 zł. W toku przeprowadzonego postępowania przesłuchano kierowcę taksówki, który wyjaśnił, że po przyjeździe do Wilczego Lasu, gdy zażądał zapłaty za kurs w wysokości 1.800 zł, pasażer ociągał się z zapłatą, chciał aby dziewczyny będące w samochodzie opuściły pojazd, a on sam porozmawia z kierowcą. Obawiał się jakiejś napaści i dlatego sprzeciwiał się wysiadaniu dziewcząt, wiedząc, że w ich obecności się obroni. Ponieważ pasażer stawał się coraz bardziej natarczywy, podjechał pod pobliski bar w Okmianach, gdzie wydał mu resztę z 5.000 zł, tj. 3.200 zł i pozwolił wszystkim opuścić pojazd. Podjechał pod bar jedynie w tym celu, aby nie być napadnięty. W tym czasie pod barem jest zawsze kilka osób. Przesłuchane w charakterze świadków pasażerki taksówki stwierdziły zgodnie, że kierowca wydał Chojnackiemu resztę z banknotu 5.000 zł. Wobec takiego stanu rzeczy należy dać wiarę świadkom podanym właśnie przez zawiadamiającego i nie można dopatrywać się w tym wypadku wykroczenia przewidzianego w art. 119 paragraf 2 KW. Natarczywość pasażera spowodowała poczucie zagrożenia u kierowcy taksówki. Właśnie w tej okolicy, w listopadzie 1988 doszło do pobicia kierowcy taksówki z Chojnowa. Obydwie strony, po wyjaśnieniu okoliczności w komisariacie MO w Chojnowie, doszły do porozumienia.

WŁADYSŁAW KOSIŃSKI
prezes Zrzeszenia Transportu
Przyrzecznego w Legnicy

Punkt kontrolny

Proszę dyrektora WPK w Legnicy o wyjaśnienie przyczyn skandalicznego kursowania autobusu linii „2” w Legnicy. Od dawna dojeżdżam do pracy tą linią, łączącą osiedle Piekary z centrum przez ul. Wrocławską i denerwując mnie praktyki stosowane na pętli autobusowej przy ul. Śląskiej. Systematycznie wypadają niektóre kursy, najczęściej o godz. 19.15. Nie przyjmuję do wiadomości wyjaśnień, że brakuje wozów, kierowców itd., ponieważ z reguły autobus tej linii stoi na pętli 30—40 minut. Pasażerowie przystępują pod gołym niebem, czekając aż kierowca zdecyduje się opuścić wygodny (chyba) fotel w budynku „punktu kontrolnego” i ruszyć na trasę. Na wielokrotne interwencje i pytania, panie z punktu kontrolnego niezmiennie odpowiadają, że kierowcy jedzą kolację. Oczywiście, kierowca też człowiek i musi jeść, ale trzeba albo zmienić rozkład jazdy autobusów tej linii, albo porę kolacji kierowców, aby jedno z drugim nie kolidowało. Jaka jest w ogóle rola tego „punktu kontrolnego”, bo odnoszę wrażenie, że został urządzony wyłącznie ku wygodzie kierowców i wybitnie przeszkadza w planowym kursowaniu wielu autobusów miejskich.

M. Cz.
Legnica

Opowieści o Legnicy

(43)

Z wojen napoleońskich Legnica wyszła względnie obronną ręką. Jeżeli nie liczyć niewielkich zniszczeń spowodowanych przez wojska okupacyjne, główne straty miasta spowodowały kontrybucji i kosztów zakwaterowania żołnierzy. Ale z drugiej strony niewątpliwą korzyścią było przeniesienie z Głogowa władz rejencji dolnośląskiej. Miasto stało się przez to znaczącym ośrodkiem administracyjnym, a ponadto liczba ludności zwiększyła się o kilkaset osób (później w miarę rozbudowywania administracji — o znacznie więcej) i to dość dobrze sytuowanych. Przyjrzyjmy się więc temu, jakim miastem była Legnica w pierwszej połowie XIX wieku.

A miasto ciągle jeszcze miało prawie średniowieczny wygląd. Otoczone było murami, z bramami i fosą. Mury te nie miały już charakteru obronnego, ale stanowiły dogodną granicę fiskalną. Nie przeszkadzało to jednak rozbudowie przedmieść. Z czasem mury miejskie zostaną rozebrane, a tereny zamienione, przynajmniej częściowo, na promenady miejskie. Ostatecznie z dawnych obwarowań zachowały się tylko wieże przy bramach Chojnowskiej i Głogowskiej oraz mały fragment murów obronnych.

Liczba ludności Legnicy wzrastała w omawianym okresie wolno ale stale. W 1807 r. miasto liczyło 7260 mieszkańców, w 1816 r. — 8795, w 1825 — 10294, w 1836 r. — 10953 i w 1849 r. — 14934. W ciągu pół wieku ludność miasta podwoiła się, co uwzględniając fakt, że był to w Europie okres szybkiej urbanizacji, nie było dużo. Wzrost liczby ludności następował głównie, jak to podaje monografia Legnicy, przez przyrost naturalny, a na to negatywny wpływ miały: stan sanitarny, epidemie chorób zakaźnych i poziom opieki zdrowotnej, o czym jeszcze będziemy mówić.

Rozwój Legnicy był jednak szybszy niż innych miast Śląska i w rezultacie miasto, które na początku wieku znajdowało się na 8. pozycji w prowincji w jego połowie było już na 5. miejscu (w 1849 r. liczba ludności Legnicy przekroczyła o prawie 700 osób liczbę ludności Głogowa).

w fabrykę, co zresztą spowodowało zmniejszenie zatrudnienia. W 1840 r. pracowało tam 50 robotników, nie było to więc duże przedsiębiorstwo. Poza tą manufakturą wymienić należy jeszcze wytwórnię pończoch, garbarnię, cegielnię, młyn miejski i browary, których liczba zmniejszyła się w

Przemysłowe, które organizowało wystawy. W 1844 r. powstało Towarzystwo Techniczne, ale skutki tych działań nastąpiły dopiero w późniejszym okresie.

Również rzemiosło legnickie nie było w tych latach dostatecznie prężne. Przeważały warsztaty małe, często jednoosobowe. Rzemieślnicy zaczęli coraz bardziej odczuwać konkurencję wyrobów przemysłowych, a niektóre z rzemiosł zaczęły wręcz zanikać. W 1810 r. było jeszcze około 20 sukienników, a w 1851 r. ostatni z nich zamknął swój warsztat. Zniesienie przymusu cechowego spowodowało rozpad jednostki rzemieślników i zwiększyło negatywne skutki konkurencji przemysłowej. Legnicy rzemieślnicy próbowali wprowadzić organizować zbiorowy zbył swoich wyrobów, ale w sumie nie doprowadziło to do powrotu do dawnej świetności. Podobnie stosunkowo niewielki był handel (w 1849 r. zanotowano nieco ponad 150 kupców). Nadal natomiast duże znaczenie miało ogrodnictwo i hodowla.

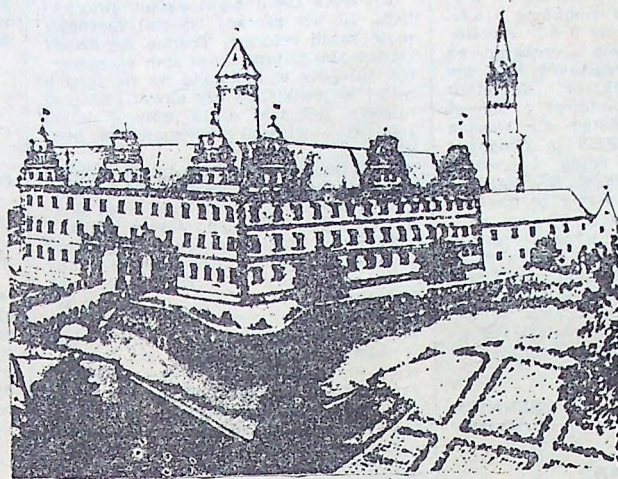
Największym osiągnięciem w dziedzinie transportu było w tamtych latach powstanie pierwszej linii kolei żelaznej. Nastąpiło to jednak dopiero pod koniec omawianego okresu, w 1844 r. Było to połączenie Wrocław — Berlin. Korzyści z tej inwestycji, a później i innych połączeń kolejowych, były ogromne, jednakże w pierwszej połowie XIX wieku dominujący był transport konny, chociaż już na ciągle ulepszanych drogach. W samej Legnicy było w 1811 r. 28 wozów i dorożek ale pierwsza linia autobusowa powstała dopiero w drugiej połowie wieku.

Rządy w mieście, zgodnie z przepisami ustawy z 1808 r. o miastach, sprawowała rada miejska, która wybierała, na okres 12 lat, magistrat i burmistrza. Rada zajmowała się głównie sprawami podatkowymi i finansowymi miasta, a nadto kontrolowała działalność magistratu, zakładów miejskich i fundacji. Magistrat zarządzał sprawami gospodarczymi, gospodarką komunalną, służbą zdrowia, szkolnictwem, a w późniejszym okresie również sprawami bezpieczeństwa i policją. Miasto podzielone było na 14 obwodów administracyjno-policyjnych. Wspomniana już monografia miasta

podkreśla, że gospodarka miejska była ogromnie skomplikowana. Istniało około 30 różnych kas, tak że stworzenie jednolitego budżetu było początkowo niemożliwe. Dopiero kolejne reformy w 1824 i 1835 r. zdołały uporządkować gospodarkę finansową i w 1836 r. po raz pierwszy można było sporządzić ogólny budżet miasta. Początkowo Legnica była ogromnie zadłużona (w latach 1816—1817 długi wynosiły około 90 tysięcy talarów), jednakże do 1845 r. zdołano je spłacić w całości. Zaciągane później zobowiązania związane już były z nowymi i ważnymi dla miasta inwestycjami, takimi jak budowa szkół, teatru itp.

Omawiając ważne dla życia mieszkańców Legnicy sprawy, nie można pominąć szkolnictwa i służby zdrowia. W mieście istniało około 10 szkół elementarnych. Były to szkoły wyznaniowe (ewangelickie, katolickie, a później jeszcze starołuterana i żydowska), małe, o jednym nauczycielu. Nauczyciele pobierali opłaty od uczniów; dopiero w 1807 r. zaczęto wypłacać im stałe pensje. W 1837 r. uruchomiono dla uczniów rzemieślniczych szkołę niedzielą. Szkolnictwo średnie reprezentowane było przez gimnazjum miejskie. Akademia Rycerska, która w 1807 r. liczyła tylko 7 uczniów, przekształcona została w gimnazjum państwowe — Johanneum, była jednakże ciągle szkołą elitarną. Służba zdrowia natomiast przedstawiała się dosyć skromnie. W mieście ordynowało wprawdzie kilku lekarzy i chirurgów, ale dysponowali oni tylko niewielkim lazaretem miejskim, nie cieszącym się w dodatku dobrą sławą. Czynne były tylko dwie apteki. Nic dziwnego, że zanotowano w tych latach kilka epidemii cholery, tyfusu i innych chorób zakaźnych. Sprzyjał temu również nie najlepszy stan sanitarny miasta, brak kanalizacji, prymitywne wodociągi i nieodpowiednie studnie.

Tak wyglądała Legnica w latach poprzedzających Wiosnę Ludów. O niej samej i o wydarzeniach, które w 1848 r. miały miejsce w Legnicy, opowiemy już jednak w następnym odcinku.



Przed Wiosną Ludów

Janusz Chutkowski

Ten, stosunkowo jednak niewielki, wzrost liczby ludności, związany był głównie z małym uprzemysłowieniem miasta. Okres wojen napoleońskich spowodował upadek istniejących tutaj manufaktur, którym działania wojenne i blokada utrudniły zaopatrzenie w surowce i zbył produktów. Właściwie przetwalała jedynie manufaktura Samuela Ruffena, produkująca sukno. Z czasem przekształciła się ona

omawianym okresie z 8 do 2. Należałoby może jeszcze wspomnieć o produkcji pianin i fortepianów, która jednak rozwinęła się dopiero w drugiej połowie XIX wieku. W sumie nie był to przemysł mogący zachęcać do osiedlenia się w Legnicy i powodować znaczący wzrost liczby jej mieszkańców. Władze próbowały wprawdzie popierać rozwój przemysłu. W 1837 r. założono legnickie Towarzystwo

Cel jest wspólny

(Ciąg dalszy ze str. 6)

dziedzinę polityki, ale rozumianej jako roztropna troska o wspólne dobro. Celem związku zawodowego nie jest uprawianie polityki w znaczeniu jakie się często temu słowu nadaje, czyli walki o władzę. Z pewnością nie jest taką polityką wypowiedzanie się w sprawach bhp, ochrony środowiska, na tematy: ekonomiczne, warunków życia polskich rodzin, czy cen artykułów żywnościowych.

Lech Wałęsa na łamach „Konfrontacji” nr 9/88, powołując się na zachodniomiejemiecki model współpracy pomiędzy związkami mówi: „W każdym zakładzie pracy funkcjonuje tam jedna rada zakładowa. W skład rady wchodzi przedstawiciele różnych, działających na terenie tego zakładu, związków w ilości proporcjonalnej do ich realnej siły, wymierzonej ilością członków. W zakładzie rada działa solidarnie, poza nim każdy z związków prowadzi własną politykę. Chodzi o to, żeby w przypadku sporu dyrektor mógł rozmawiać z jedną reprezentacją związkową, by nie było pomiędzy związkami przepychanek oraz wzajemnego przechrztań się, ze szkoda dla załogi...”. Czy widzicie panowie

celowość powołania takiej rady w zakładzie?

S. Nawrot: — Już wcześniej mówiłem, że dialog jest potrzebny.

Z. Sokółowski: — Co do rady, to może za daleko się posuwamy. Jeżeli jednak wynikiem konkretna sprawa, to będziemy musieli działać wspólnie. Niekoniecznie musi być to zaraz jakaś rada.

A. Blicharski: — Myślę, że wypracujemy swój własny, zakładowy model współdziałania, ale dopiero po ustaleniu, które zapadną przy „okrągłym stole”. Mamy nadzieję, że będą one rozsądne. Przynajmniej do naszej strony mamy o to pełne zaufanie.

Proszę jeszcze tylko powiedzieć co skłoniło was do organizowania się? Są to działania jakby wyprzedzające, gdyż nie zapadły jeszcze żadne decyzje.

A. Blicharski: — A czy to źle?

Komitet Organizacyjny powstał zaledwie kilka dni po zakończeniu X Plenum...

A. Blicharski: — Proszę nam przyznać prawo do pewnych tajemnic...

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Ogłoszenia drobne

LOKALE

KRAKÓW — mieszkanie kwatunkowe 44 m kw., centrum miasta zamienia na M-4 w Legnicy. Wiadomość: Kraków, ul. Św. Filipa 121, 41215-g

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe 46 m kw., telefon, garaż w Lubinie. Wiadomość: Lubin, tel. 44-45-26. 41216-g

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM domy: Legnica, Jawor, Polkowice, Wąsosz (leszczynskie), budowy w toku: Legnica, Jawor, Złotoryja, Karpacz; mieszkanie w Złotoryi. Kupię: dom w zabudowie szeregowej: Legnica, Lubin; mieszkanie w Jaworze, Legnicy, Lubinie. Wiadomość: Biuro Pośrednictwa, Legnica, Marsa (pawilon), tel. 214-41, wtorek, środa, czwartek, 11-13. Porady prawne zapewnione, Woltynek. 41231-g

SPRZEDAM pilnie atrakcyjną zlokalizowaną domy nadające się na działalność pensjonatu w Świeradowie oraz Piechowicach. Kupię domy, mieszkanie w Złotoryi, Jaworze, Lubinie, Legnicy. Wiadomość: Biuro Pośrednictwa, Legnica, Białńska 17/2, wtorek i piątek, 11-18. Dymyt. 41234-g

ZAMIENIĘ dom wolno stojący na trzy własności lub dwie z dopłatą. Wiadomość: Legnica, ul. Ciepła 18. 41210-g

SPRZEDAM niedrogo dom piętrowy w Legnicy. Wiadomość: Legnica, Świerczewskiego 55/5. 41231-g

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Mazdę 626 GLX — 1937 rok, 2000 diesel, wersja komfort lub zamienię na Poloneza z dopłatą. Legnica, tel. 63-527. 41242-g

SPRZEDAM nadwozie Poloneza, rok 1936 (nie-uzbrojone). Lubin, tel. 44-67-13. 41208-g

SPRZEDAM „Syręnek” do remontu, cenne ogrodnictwo. Legnica 265-00. 41223-g

SPRZEDAM silnik, skrzynię biegów do „Zastawy — 1100”. Wiadomość: Legnica, tel. 62-332. 41223-g

USŁUGI

POMOC organizacyjno-prawna przy zakładaniu spółek, również z udziałem kapitału zagranicznego. Legnica, tel. 214-41, wtorek, środa, czwartek, 11-18. 41232-g

PROJEKTUJE — wykonuję zieleń ogrodową. Legnica 265-00. 41222-g

AUTORSKA Pracownia Projektowa przyjmuję zlecenia na dokumentację budowlaną. Legnica, tel. 63-027, godz. 7-8. 41233-g

TEUMACZ techniczny języka niemieckiego mgr inż. Jerzy Zapart, Legnica tel. 61-354 od godz. 18 do 20. 41236-g

ZALUŻE okienne. Legnica, tel. 262-71. 41233-g

DEKODERY — Pal u klienta. Gwarancja. Tel. 212-76. 41239-g

VIDEOCOM — przestrajanie telewizorów Palsecam u klienta. Legnica 206-33. 41193-g

VIDEO — filmowanie, Legnica, 219-23. 41154-g

PRACA

ZATRUDNIĘ od zaraz dwóch stolarzy, młotowalcy etat. Warunki do uzgodnienia. Wiadomość: Legnica, ul. Kujańska 14/10, tel. 610-46 po 20. 41214-g

RZEMIEŚLNICZY Zakład Prywatny Kotlarstwo i Slusarstwo Krzeczyn 42 Wlk. k. Lubina przyjmie do pracy spawaczy elektrycznych, wysokie place. Informacje: telefon Lubin 44-31-46 i 44-33-77 w godz. 15-18. 236-P

UPNO

KUPIĘ przyczepę campingową. Lubin, ul. Pawia 15/2. 41223-g

KUPIĘ każdą ilość n/w towarów: węży spawalniczych tlenowych i acetylenowych z importu, brzośców do metalu z importu, tapet z NRD, płytek ceramicznych, dżinsu. Wałbrzych, tel. 778-89 lub 774-95, wewn. 219. 234-E

Cud w „Polskich Nagraniach”

Jerzy J. Kaczmarek

Gdy trzy lata temu w „Przeglądzie Tygodniowym” opublikowałem prorocstwo że jeszcze dwa — trzy lata a nasza fonografia zdecyduje, na wszystkie możliwe choroby, jakie fonografię dotknąć mogą, paru ważniaków się na mnie obraziło. Głównie o to, że napisałem, iż na świecie robi się na tym najwspanialszy biznes, a u nas jedynie, na czym można zrobić biznes to zakłady pogrzebowe.

★

Faktem jest, że przez lata całe fonografia polska była czymś na kształt niechcianego bachora, który się pęta bez sensu i tylko obrzydza życie. Ten błąd powstał już u zarania powojennej państwowości, gdy nikt nie miał czasu zastanawiać się nad takimi błahostkami, w obliczu spraw przeciw nieporównywalnie ważniejszych. A przede wszystkim, nikt wówczas nie podejrzewał tak gigantycznego rozwoju elektronicznych środków przekazu i kultury masowej. Byłoby zresztą zabawne, gdyby nie okazało się tragiczne w skutkach myślenie niektórych działaczy politycznych i gospodarczych. Polega ono na sformułowaniu tezy: najpierw polityka i gospodarka, a potem kultura. Ona może zająć. A jeżeli przemysł, to nie jakieś głupie tranzystory, układy scalone i inne — przepraszam za wyrażenie — duperele, ale huty, kopalnie i stocznie. Przykre, że ten tryb myślenia niekiedy pojawia się i dziś, gdy od dawna wiadomo, że nawet najuboższe państwa są w stanie nieźle zarobić na trzech rzeczach: na druku znaczków pocztowych, turystyce i fonografii. Przykład — Jamajka. Nędza aż piszczy, ale do studiów nagrańowych w Kingston zwała się cały muzyczny świat. Czałem podejrzewałem, że największym polskim nieszczęściem jest posiadanie węgla, siarki i miedzi (tu przepraszam górników zagłębia miedziowego). Ale — gdybyśmy nie dysponowali dobrami dawanymi przez naturę, tu musielibyśmy pogłównie nad innym sposobem zarobienia pieniędzy. I nie sprzedawali byśmy za pół darmo surowców i półfabrykatów, ale wysoko przetworzony produkt.

★

Co to ma wspólnego z fonografią? Jeżeli ABBA w swym szczytowym okresie zapłaciła do skarbu państwa (szwedzkiego) więcej niż koncert VOLVO? Tu nieorientowani mogą pomyśleć, że za samo śpiewanie. Otóż nie! Także za produkcję płyt własnych i sprzedaż licencji na cały świat, oraz za wynajem znakomitych studiów f-m-y „Polar”, każdemu, kto miał ochotę (i pieniądze i to duże).

★

W głowie się nie mieści, że gdy mogliśmy robić duże pieniądze na sprzedaży płyt z Chopinem, musielibyśmy sprzedać jedynie tzw. taśmę-matkę, bo naszych płyt nikt normalny nie chciał kupić. Dlaczego? Wie to dobrze każdy fonomator.

Wielokrotnie cytowany przykład fonografii czechosłowackiej, która w tej chwili jest przodująca w KDL-ach (choć lada moment „doloży” jej fonografia radziecka, bo Rosjanie wykorzystując otwarcie polityczne, także zaczynają robić świetne biznesy muzyczne) nikogo niczego u nas nie nauczyła.

Firmy polonijne — jak przewidziałem — padły, zamordowane bezsensownymi i ciągłe zmieniającymi się podatkami. Co ciekawe, choć te podatki się zmieniały, to zawsze na niekorzyść „polonusów”.

PRONIT, który w latach 86—87 zaczynał być konkurencyjny nawet dla TONPRESSU, od czerwca ub. roku padł. Do tego stopnia, że naprawdę podobnie wszyscy dwaj fachowcy (fachowcy a nie urzędnicy) odejść, by móc wykonywać jakąś sensowniejszą robotę.

TONPRESS I WIFON postawiły na ostrożność i raczej hity rynkowe. Zresztą — to tylko redakcje repertuarowe, a nie wytwórnie.

Tak więc — moje prorocstwo sprzed trzech lat sprawdziły się niemal dokładnie. Dlaczego nie w stu procentach? Bo nie przewidziałem istnienia jednego szaleńca.

★

Facet nazywa się Aleksander Olszewski. Ma trzydzieści sześć lat i do POLSKICH NAGRAŃ przyszedł z konkursu.

Wcześniej był szefem „Cepelii”, co

jest niezłym powodem do żartów. Ale — przedwczesnych.

Sam mówi o sobie: „Na muzyce się nie znam. Natomiast znam się na zarządzaniu. A od muzyki to mam fachowców, którym płacę no, dobrze powyżej średniej krajowej”.

Warto odnotować osobliwe zjawisko. Także i ja sądziłem, że szefem fonografii powinien być „człowiek z branży”. Tyle tylko, że paru takich „ludzi z branży” wcześniej udowodniło, że potrafią dbać jedynie o interes własny i swoich przyjaciół.

Tymczasem Olszewski wie, jak powinno działać przedsiębiorstwo, sprawy muzyczne pozostawiając gronu ekspertów.

★

Pierwsze kroki były niezwykle trudne. Przecież POLSKIM NAGRANIOM dwa i pół roku temu groziła kompletna upadłość. A więc Olszewski powinien być w gruncie rzeczy czymś na kształt grabarza. Zaczął dosyć oryginalnie, bo od wyrzucenia na zbity pysk połowy zbytecznego personelu. Co dziwniejsze, wobec zastosowanej, kapitalistycznej procedury, nie zaprotestowała ani zakładowa partia ani związki. Miały świadomość, że też by poszły na dno.

Drugi krok był także nieoczekiwany. Zainwestowano w produkcję kasety wideo. Zakupiono absolutnie nowoczesne maszyny do konfekcjonowania. Taśma — oryginalny B.A.S.F. i to z tych lepszych. Sama kasetka też z RFN. Nad całością produkcji czuwał przedstawiciel B.A.S.F. Doszło do tego, że ta firma zaproponowała PN import uzupełniający do Wielkiej Brytanii już pod etykietą B.A.S.F.

Tu godzi się przypomnieć, że do produkcji kasety przystąpił się „Stilon” — Gorzów i „Kasprzak”. Efekty są miżerne. Sprawdzalem w serwisie „Panasonic”. Te wyroby bardzo lubią blokować się w magnetowidach, a jest to nieszczęście, którego wrogowie nie życzą. Zaś POLSKIE NAGRANIA dopięły swego w trzy miesiące.

Oczywiście, „konsumenci” płyt mogą spytać, co ma kasetka wideo do płyty, i czy nie należałoby raczej zacząć od poprawy jakości samych płyt. I ja miałem te wątpliwości. Ale — jak mi powiedział, dyr. Olszewski — potrzebne były „szybkie pieniądze”. Dlatego właśnie PN weszły we współpracę z firmą Hanna-Barbera, specjalizującą się w produkcji filmów rysunkowych (m.in. miś Yogi, Huckleberry Hound czy Jaskiniowcy).

W nieco dalszych planach jest produkcja i zakup licencji filmów czysto muzycznych.

★

Te „szybkie pieniądze” pozwoliły na — wreszcie po bodaj 10 latach — ukończenie kompleksu budynków, które umożliwią normalną egzystencję europejskiej firmy fonograficznej. Kto był w poprzedniej siedzibie f-m-y przy ul. Długiej, ten wie, że jej wygląd nie wzbudzał zaufania. Czy to ważne? Oczywiście, choćby tylko, z czysto psychologicznego punktu widzenia. Staropolskie przysłowie powiada: poznać pana po cholewach. Łatwiej się robi biznes siedząc w mercedesie niż w tarpanie.

Ale — mniejsza o budynki. Otóż dokonano remontu generalnego maszyn tłoczących. Wszystkie co ważniejsze decydujące o jakości części są nowe.

Rozpracowano wreszcie własną recepturę „czarnej masy”, która nie syczy i nie trzeszczy. Po cichu powiem, że mafia Olszewskiego, „podkradła” z pewnej zachodniej firmy parę pomysłów łącznie z tzw. „płytą testową”, pozwalającą na wyeliminowanie złego tworzywa.

Planuje się przejście na pełną automatyzację produkcji, kontroli i pakowania, co wreszcie pozwoli uniknąć płyt niecentrycznych i zwichrowanych.

Rozpracowano — co mnie zdumiewa nadzwyczajnie — procedurę kształtowania grzbietu okładki, by można było przeczytać tytuł płyty bez gmerania po płytocie. Wszelako, jest to uzależnione od zakupów zagranicznego papieru, bo krajowy jest dobry do śledzi.

Już się wprowadza papierowe koszulki, które nie powodują osadzania się ładunków elektrostatycznych na płycie, a więc przyciągania kurzu, jak to było przy koszulkach z folii.

Przewiduje się doprowadzenie dystrybucji do takiego stanu, że wszyscy zainteresowani będą wiedzieć iż tego a te-

go dnia ukaże się taka a taka płyta. I — co zdumiewające — będzie ona do kupienia jednocześnie w całym kraju. Tu wyznam po cichu, że otwiera się szansa zarobku dla młodych ludzi, mających własny środek transportu, smak muzyczny i łeb na karku. Otóż już niebawem podam warunki, na jakich każdy chętny będzie mógł zająć się sprzedażą płyt PN. Ale — chodzi głównie o małe miasteczka i wsie. Pracy dużo ale i zarobek nie do pogardzenia.

★

Repertuar. Jeżeli powiem: Sting, Madonna, Michael Jackson, Tina Turner, Leonard Cohen, to chyba stanie się jasne, że tu wyraźnie drgnęło a nawet się zatrzaśło. To prawda — i ma tę świadomość dyr. Olszewski — że ilości były niewystarczające. Wszelako była to konieczność, gdyż chodziło znów o „szybkie pieniądze”. Wolno domniemywać, że niebawem także ilości płyt na naszym rynku zaspokożą oczekiwania wszystkich melomanów.

★

Co bardziej wyrafinowani melomani pytają teraz: no, dobrze, ale za trzy — cztery lata cały cywilizowany świat porzuci produkcję czarnych płyt. Czy my będziemy najnowocześniejszym w świecie skansenem?

Wyznam, że przeżyłem szok, gdy zobaczyłem siedemdziesiąt płyt kompaktowych z nadrukiem POLSKIE NAGRANIA. Na początek klasyka polska XVIII i XIX w. W tym roku dzieła wszystkie Chopina, Pendereckiego i Lutosławskiego. Fani rocka będą kręcić nosem. Spokojnie! My musimy produkować to, czego potrzebuje świat. A także, musimy umieć mówić światu, że on właśnie tego potrzebuje. Tak właśnie działali (i nadal czynią) Czesi. Weiskali komu mogli, czy kto chciał czy nie chciał. „Sprzedana narzeczona” — Bedřicha Smetany. Efekt? Wylanowali mało komu znanego kompozytora na gwiazdę światowego formatu. I za to mają dużo takich ładnych zielonych papierków. A przecież, w muzyce poważnej nie jesteśmy gorsi. W wielu wypadkach nawet lepsi. Ponoć owe siedemdziesiąt kompaktów wzbudziło ogromną furorę na MIDEM. A to jest działanie optymalne. Jak mawiają Anglosasi: pieniądz rodzi pieniąż. Gdy będzie pieniąż to i na naszym rynku pojawią się zachodnie kompakt z rozrywką. I na zachodnich rynkach — nasze kompakt. Jak na ostatnim MIDEM — kompakt Grzeszka Ciechowskiego (tu serdecznie ukłony dla Klausa Kowalskiego ze „Spraw i Ludzi”).

★

Rzecz oczywista, nie byłbym sobą, gdybym nie starał się odnaleźć dziury w całym. Zresztą moje obawy potwierdza także dyr. Olszewski.

Po pierwsze — PN nie działają w próżni. Są przecież uzależnione od zbyt wielu dziedzin krajowej gospodarki, że wymienię tylko przemysł chemiczny, maszynowy, poligraficzny. Niepoważenie tych przemysłów mogą niekorzystnie odbić się na fonografii, choć — mam nadzieję — nie aż tak drastycznie, jak w latach minionych.

Po drugie — dyr. Olszewski zwany jest „gangsterem”. Niekoniecznie z tego powodu, że lata po ulicy z coltem „Magnum 44”, ale ze stosuje metody dosyć niekonwencjonalne i często szokujące, jak na naszą zaściankową i przyzwyczajoną jedynie do usprawiedliwień gospodarke. To rodzi typowo polską, bo bezinteresowną zawiść. Wszak my jesteśmy szczęśliwi tylko i wyłącznie wtedy, gdy bliźniemu ZŁE SIĘ DZIEJE. A gdy powodzi się zbyt dobrze, gdy bliźni nazbyt się wybiją nad przeciętność, wtedy każda metoda jest dobra, by podłożyć świnię.

Mój prywatny punkt widzenia. Może trochę mało pryncypialny, bo — przykładowo — popierałem działalność fonograficznych firm polonijnych, gdyż widziałem ich skuteczność. Otóż mnie interesuje finalny produkt. Jeżeli on odpowiada moim potrzebom, jeżeli — mówiąc potocznie — mam świadomość, że nie sprzedaje mi się zwykłego kitu i to w ordynarnym opakowaniu, tak długo nie interesuje mnie ile zarabia Olszewski i jego ludzie. Nigdy nie kłuły mnie w oczy zarobki ludzi dobrze pracujących. I mierzy mnie argument o jednakowych żołądkach. Uprzytomnijmy sobie, że ten facet zrobił coś, co wydawało się absolutnie nie do wykonania w naszych warunkach. Za to mam go ganić?

Ploty, grzmoty i odloty

● Zapewne niektórzy fan pamiętają występ katowickiego zespołu NOWY HORYZONT na MSM. Rok wcześniej leader NH wystąpił na koncercie w WDK w formacji ALLA. Obecnie NOWY HORYZONT przeniósł się do Wrocławia. Prawdopodobnie w kwietniu zobaczymy ten zimmofalowy band w Legnicy.

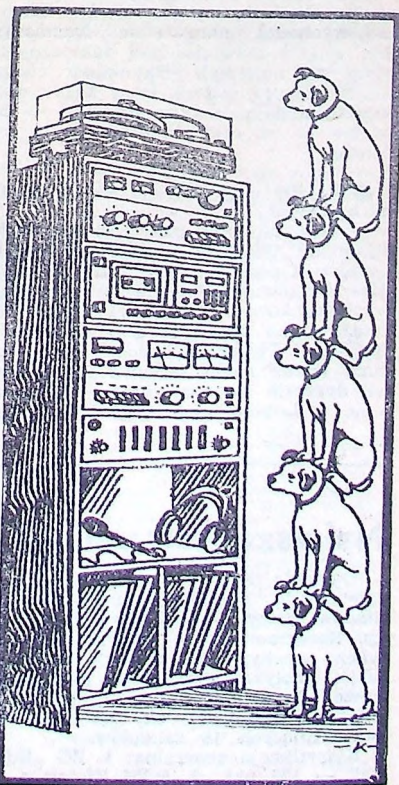
● Bardzo dziwnie zachowują się organizatorzy półfinałów OMPP w Kaliszu. Reprezentanci naszego województwa do ostatniej chwili nie wiedzą czy impreza w ogóle się odbędzie. Po prostu żadnych informacji. Mogę sobie wyobrazić, jaka będzie organizacja samego koncertu. Obym był złym prorokiem.

● WDK Legnica zapowiada wielki show happeningowo-falowy. Podobno publiczność ma przyjść z własnymi instrumentami (gwizdki, grzechotki itp.). Rozdawane będą płyty — bootlegi znanych zespołów rockowych (Bauhaus, Cure, U-2, Marley). Podobno to jeszcze nie wszystkie atrakcje. Impreza odbędzie się 12 marca, a gracie będą WIELKANOC, BRAMBORY A ZELENA I THE GONZALES. Jeżeli coś się zmieni, to napiszemy o tym za tydzień. Dzień wcześniej również rewelacyjny koncert w Jaworze. Miejsce: kino „Jubilat”. Jeszcze nie wszystkie zespoły potwierdziły swój udział, ale prawdopodobnie w maratonie zagrają: TRYBUNA BRUDU, ZIELONE ZABKI, ROMANTYCZNA PREZERWATYWA, STAGE OF UNITY, OPOZYCJA 81, PABIEDA. W następnych „Plotach” już same pewne informacje.

● Co nowego w legnickim „podziemiu muzycznym”? Wbrew pozorom dzieje się tam dużo. Znany tu i ówdzie zespół HEZBOLLAH już nie istnieje. Powstał za to nowy band MARIA NE FELI. Tworzą go byli muzycy punkowego LIBAN-u i HEZBOLLAH-a. Mam nadzieję, że MARIA NE FELI pogra dłużej niż jeden sezon. Drugi młody zespół, o którym donosi nasz szpieg szoguna to STALINDEAD. Czekamy na występ tych kapel w Legnicy.

● Pewne destrukcyjne siły naciskają na „Ploty”, aby pseudonim pod „odlotami” został zmieniony. Nie mamy innego wyjścia i ogłaszamy konkurs na „krywkę pod plotami”. Piszcie pod adresem „Konkretów” (z odpowiednim dopiskiem), a Wasze wysiłki zostaną docenione.

PREZES



Robota bez błędu

Ze STANISŁAWEM SWIERKIEM — trenerem piłkarzy Zagłębia Lubin rozmawia Zbigniew Jakubowski.

— Jesienią, w jednym z prasowych wywiadów mówił pan, że interesują was europejskie puchary. Kilka dni później odpadliście w Pucharze Polski ze słabą Odrą Wodzisław. Czy był to wypadek przy pracy, czy też pobożne życzenie?

— Podtrzymuję tezę o europejskich ambicjach — i to nie tylko moich. Jednak nie precyzowałem terminu. Chodziło mi o to, że klub z taką organizacją i takim zapleczem musi się siłą rzeczy stawiać sobie cele najwyższe. Tzw. środek ekstraklasy to był dobry chwyt reklamowy, ale trzy lata temu. Czasy się zmieniły... A porażka z Odrą? No cóż, piłka jest okragła... Oczywiście chcieliśmy wygrać. Za to w lidze przejechał się po nich bez problemu.

— Nie brak opinii, że awans do pierwszej ligi będzie dla pana podopiecznych „spacerkiem”. Czy też pan tak sądzi?

— Absolutnie nie! Nikt nam punktów nie podarował. Faktem jest, że przestaliśmy większość zespołów o klasę czy nawet dwie, ale o punktach decyduje walka na murawie. Przecież dopiero na pięć kolejek przed końcem rundy oderwali się od rywali. Tylko, że to prawie nie nam nie daje. Wystarczy dwie porażki za minus jeden i już jesteśmy z tyłu. Warszawska Gwardia czy Piast Nowa Ruda mają podobny cel jak my i mówienie o spacerku nie odnosi się akurat do nas. Reformowana jest liga. Nikt nie chce odpisać bez walki. Wiosna będzie ciężka dla każdego zespołu, a dla naszego szczególnie.

— Czy wszyscy piłkarze spełnili pańskie oczekiwania w rundzie jesiennej?

— Powyżej poprzeczki zagraли: Koszarski, Kujawa, Płak, Godlewski, Kudya, Pietrzykowski, Szewczyk, Wójcik, Kubot i Zejer. W dużym stopniu powiodło mi się eksperyment z przedstawieniem Kuranta. Zawiedli lub raczej nie spełnili oczekiwania: Góra, Dylus, Sibiński, Ciliński.

— Pominął pan Marciniaka i Baziuka.

— Pierwszy grał słabo. Zresztą występował na boisku zaledwie 450 minut i to raczej bez rewelacji. W swojej pracy nigdy nie kierowałem się magią nazwisk. Jeżeli Darek początek wiosny będzie miał kiepski, to pójdzie na ławkę rezerwowych. Natomiast Baziuk rzeczywiście grał mało, ale poczynił spore postępy i wiąże z nim określone nadzieje. Może się okazać „czarnym koniem” rozgrywek...

— Czyli jest to drużyna na miarę ekstraklasy?

— Sądzę, że nie. Mamy kilka słabych ogniw, chociażby boczni obrońcy. Kiepsko wychodzą nam stałe fragmenty gry, a i z rozwiązaniami taktycznymi bywa nie najlepiej. Natomiast cieszę się, że chłopcy walczą, że w każdym występie wkładają maksimum siły i — co istotne — w czasie meczu myślą na boisku.

— Czyżby więc zanosiło się na zmiany kadrowe?

— Dziś możemy mówić o stratach. Bramkarz Wichacz poszedł do Miedzi Legnica, a pomocnik Pisz trafił do Górnik Polkowice. Nowymi twarzami są wychowankowie: bramkarz Kędziora, rozgrywający Blachuta oraz napastnicy Miklasz i Pielak. Są młodzi, ale z tej maki będzie chleb. Nasuwa mi się taka dygresja na marginesie. Nie było mnie w Lubinie przez pięć lat i przez

ten czas do kadry zespołu nie trafił ani jeden wychowanek. To nie wymaga komentarza.

— Jednak myśląc po europejsku chyba trzeba będzie rozjrzeć się za klasowymi piłkarzami?

— Nie będzie to łatwe zadanie. Raz, że tych naprawdę klasowych w Polsce mamy niewiele, a po drugie wbrew pozorom kasa Zagłębia także nie jest bez dna. Musimy wprawdzie uchronić się przed ewentualnymi stratami a później myśleć o transferach. Nie jest tajemnicą, że w Zabrzu chętnie widzieliby

i kilku innych zawodników. Inna sprawa, że niezbyt wiele klubów jest przygotowanych na taki model działania. Bogaci sponsorzy raczej uciekają od sportu, a to jest klucz do zagadki. W Zagłębiu — pomijając kwestie finansowe — mogą z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że organizacyjnie jest to klub na wskroś zawodowy. Każdy zna swoje miejsce i wie za co bierze pieniądze.

— Czy jest pan przez zawodników uważany za dyktatora?

— Musiałby pan zapytać o to piłkarzy, ale chyba tak źle nie jest. Potrafię krzyknąć, ale też wszystkie ważne decyzje dotyczące drużyny załatwiam w porozumieniu z radą drużyny. Powiedziałbym: rządzą silnej ręki, ale nie dyktatura. Znajdą się elementy demokracji.

— Jak przebiegały przygotowania do rewanżowej rundy?

— 2 stycznia rozpoczęliśmy treningi w Lubinie, w hali i na boisku. Potem byliśmy na zgrupowaniu w Wągrowcu, gdzie tyraliśmy trzy razy dziennie, później znów Lubin i wypad do NRD,



Godlewskiego bez względu na cenę... Natomiast my musimy pomyśleć o bramkarzu. Nie udało mi się sprowadzić Mańnika, ale sądzę, że Olek Klak z Igłopolu Dębica byłby tym, którego szukamy. No i coś w środku pola. Np. Waldek Prusik ze Śląska... Ale póki co musimy w tym składzie wywalczyć awans.

— Jaka jest pańska opinia na temat zawodowego futbolu w naszym kraju?

— Jak najbardziej pozytywna. Po prostu nie ma innego wyjścia. W Polsce zawodowstwo istnieje od przeszło 30 lat i obecnie nie ma konieczności kamuflowania tego. Życie w świecie bajek sprawiło, że straciliśmy Rudego

gdzie mieliśmy znakomite warunki. Parę dni u siebie i ostatni tydzień przed ligą spędzimy na zgrupowaniu w Buku koło Katowic. Rozegraliśmy zaplanowaną ilość sparingów. Przegraliśmy ze Śląskiem Wrocław 1:5 i 1:2, Stahlg Einsestadt 2:4 i Chrobrym Głogów 0:1. Zremisowaliśmy z Lechem Poznań 3:3, Wartą Poznań 0:0 i Energie Cottbus 2:2. Wygraliśmy z Olimpią Poznań 4:0 i 1:0 oraz z Aufbauch 2:0. Wyniki, jak i zaprezentowana na sparingach forma bardzo różna.

— Czy w przededniu ligi jest pan optymistą?

— A mam inne wyjście?

Kalendarzyk piłkarski

W rundzie wiosennej piłkarze Zagłębia Lubin na własnym stadionie rozegrają mecze z następującymi rywalami:

12 marca o godz. 11 z Zagłębiem Wałbrzych;
25 marca o godz. 13 z Chemikiem Police;
9 kwietnia o godz. 15 z Arka Gdynia;
23 kwietnia o godz. 11 z Radoniakiem;
7 maja o godz. 11 ze Stilonem Głogów;
21 maja o godz. 11 z Odrą Wodzisław;
23 maja o godz. 11 z Bałtykiem Gdynia;
11 czerwca o godz. 17 z Górnikiem Pszów.

Szachowe potyczki

Zakończyły się rozgrywki ligi szachowej woj. legnickiego. Zwyciężyła Miedź II Legnica — 32,5 pkt. przed Zagłębiem II Lubin — 29. ZDK Przemków — 27. Doloparkiem Ciepłowski, Chrobrym II Głogów, Spółdzielnią Włoków, Impresją Polkowice i Wieżą Jawor. Awans do ligi makroregionalnej uzyskali szachiści ZDK Przemków.

Odebrali się drużyny I Indywidualne szachowe mistrzostwa Polski w grze blyskawicznej. W turnieju drużynowym odądzą przez Kucharski i Andrzej Grubba oddadzą brązowy medal. W rozgrywkach kobiet Miedź uplasowała się na szóstym miejscu. W turnieju indywidualnym wiodło się naszym zawodnikom ciut gorzej. Wiesław Janczyca z Miedzi był 10, a Zygmunt Bejczuk 12. (zj)

Superemoje w Lubinie

Spore emocje czekają kibiców woj. legnickiego w nadchodzącym tygodniu. Już w środę, 8 marca, w Lubinie przy ul. Składowej mecz tenisowej superligi Polska-RFN. Kto lepszy? Dorota Djaczynska czy Olga Nemes (szósta zawodniczka w Europie), czy Leszek Kucharski i Andrzej Grubba oddadzą jakiś punkt rywalom? Emocji nie powinno zabraknąć. Imprezę organizują: Polski Związek Tenisa Stołowego, WFS w Legnicy i Zagłębie Lubin.

A po emocjach tenisowych zapraszamy do Legnicy, do hali przy ul. Zolnierskiej. Tutaj w sobotę 11 marca 8 legnickich zespołów kobiecych zmierzy się w halowym turnieju z okazji Dnia Kobiet. Walczyć będą min. o puchar naszej redakcji. Impreza rozpoczyna się o godz. 9.30, a finałowe spotkania o godz. 14. Naszymi faworytkami są dziewczęta z Zespołu Szkół Spożywczych, chociaż tzw. zdrowy rozsądek nakazywałby stawiać na nauczycielki z ZNP.

A gdy już zupełnie ochłoniemy i zliczymy nawet mecz futbolowy Zagłębia Lubin z Zagłębiem Wałbrzych, to warto sobie zarezerwować czas na 18 marca o godz. 10 i 14. W DKZM w Lubinie odbędzie się 7. Ogólnopolskie Zawody Kulturyści „Herkules Wsi 89”. Uwaga panowie! Na pewno wystartują panie... (zj)

Prymat pięściarzy Zagłębia

63 bokserów z sześciu klubów uczestniczyło w Zgorzele w indywidualnych mistrzostwach Dolnego Śląska. Poziom turniej był niezły, chociaż nie brakowało walk słabych. W klasyfikacji drużynowej bezkonkurencyjnie byli zawodnicy Zagłębia Lubin — 74 pkt. przed Gwardią Wrocław — 38 pkt., legnicka Miedź zgromadziła 17 pkt.

Do superdziwnej sytuacji doszło w wadze papierowej, w której zgłoszono tylko jednego zawodnika — Steciuka z Miedzi i jemu bez walki przyznano mistrzowski laur.

W wadze muszej Oczerski z Zagłębia wygrał 4:1 z Jonikiem z Wrocławia. Wśród „kogutów” triumfował Kłis z Gwardii Wrocław pokonując w finale Zajdla (Lubin), który z kolei w półfinale zwyciężył Majkę z Miedzi. W piórkowej Rudzki z Zagłębia potrzebował kilkunastu sekund by rozgromić Nowaka z Turowa. Nowakowi w półfinale uległ Pławuszewski z Miedzi. W wadze lekkiej Zbigniew Siwak z Zagłębia przegrał w finale z Oldakiem z Gwardii.

Od wagi lekkośredniej wszystkie tytuły zagarnęli pięściarze Zagłębia. Ziębski zwyciężył Strugałę z Turowa. Misiak wygrał walkowerem z Trasiewiczem z Miedzi, a w półfinale nie dał szans innemu bokserowi z Miedzi — Zwierchowskiemu. W półciężkiej Strzechowski pokonał koleżkę klubowego Pławuskiego, w ciężkiej triumfował Łukasiak, a w superciężkiej — Zarenkiewicz.

Nie mamy nie przeciwko temu, by z takimi sukcesami lubinianie wrócili z finałów... (zj)

Punkty dla karateków

24 i 25 lutego br. w Ciechanowie odbył się kwalifikacyjny turniej do mistrzostw Polski w taekwon-do (karate koreańskie) — bardzo licznie i mocno obsadzony. Wśród 168 zawodników i zawodniczek, reprezentujących 27 klubów z całego kraju znalazła się także pięciocisobowa ekipa lubińskiego klubu taekwon-do. Ze względów finansowych (klub utrzymuje się tylko ze składek członków) reprezentację ograniczono do minimum. Startowali: do 63 kg — M. Małek, do 71 kg — G. Leśków, do 80 kg — D. Bednarski i A. Dyrba oraz I. Ciba w kat. open.

Grzegorz Leśków, po dwóch wygranych walkach w ćwierćfinale, tylko nieznacznie ustąpił miejsca punktowane miejscowi Dariusz Bednarski, mimo że odniósł bolesną kontuzję, zajął trzecie miejsce. Potwierdził tym samym swoją klasę — był w ub. roku w mistrzostwach Polski — także trzeci. Bardzo dobrze, jak na debiutantkę wypadła Iwona Ciba — zdobyła czwarte miejsce (wśród 17 startujących zawodniczek), przegrywając walkę o trzecią lokatę, decydującą o głównym. W sumie niezłe, jak na początek sezonu. (emka)

Najwszechstronniejsi

Dobiegła końca druga wojewódzka spartakiada sportowo-rekreacyjna zakładów pracy województwa legnickiego. Rozegrano osiem dyscyplin sportowych: szachy, tenis stołowy, kometka, lekka atletyka, strzelectwo, piłka siatkowa, brydż sportowy i pływani. Ogółem startowało ok. 300 osób reprezentujących 15 zakładów.

Klasyfikacja generalna: 1. ZG „Rudna” — 125 pkt., 2. POM Złotoryja — 117 pkt., 3. ZM „Legmet” — 115 pkt.,

4. Huta Miedzi „Legnica” — 97 pkt., 5. PPBRol. Legnica — 91 pkt., 6. ZG „Lubin” — 80.

Dalsze miejsca zajęli: Zakład Energetyczny Legnica, ZBK Lubin, ZG „Sieroszowice”, Wojewódzka Federacja Sportu, WUSW Legnica, Zakład Transportu KGHM Lubin, PKP Legnica, WUT i ZG „Polkowice”.

25 lutego o godz. 14 w sali sportowej w Jaworze przy ul. Chrobrego 26 odbędzie się wielobój podsumowujący drugą wojewódzka spartakiadę sportowo-rekreacyjną. Startuje 5 najlepszych zakładów pracy w zespołach

siedmiuosobowych. W programie przewidziano pokazy kulturyści i tańca towarzyskiego.

Odbędzie się także podsumowanie konkursu „O zdrowie i sprawność załogi”. W poszczególnych grupach zwyciężyli: wśród zakładów zatrudniających od 500 pracowników — POM Złotoryja, od 500 do 1000 prac. — WPK Legnica, od 1000 do 3000 prac. — ZG „Polkowice” i w grupie zakładów największych — Huta Miedzi „Głogów”.

(zj)

ZAKŁAD BUDOWNICTWA I PRODUKCJI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH WZGS „Sch”

w Legnicy, ul. Wandy 5

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- SPECJALISTĘ ds. zaopatrzenia,
- KIEROWNIKA grupy robót elektrycznych,
- KIEROWNIKA grupy robót instalacyjnych,
- BETONIARZY-ZBROJARZY,
- MURARZY,
- PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodzie budowlanym.

Oferujemy atrakcyjne zarobki.

Informacje w służbie działu kadr, tel. 270-91, 95.

361-k

U W A G A !

KORZYSTNIE SPRZEDASZ I KUPISZ

w wyspecjalizowanej jednostce handlowej jaką jest



PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU
MASZYNAMI I SUROWCAMI
we Wrocławiu

DELEGATURA
w Legnicy, ul. Roosevelta 1,
tel. 214-85 lub 213-52, tlix 0787501

POLECA SVOJE USŁUGI
w zakresie:
UPŁYNNIANIA, SPRZEDAŻY
ZBEDNYCH MATERIAŁÓW,
MASZYN I URZĄDZEŃ

oraz zapraszamy do naszego sklepu
detalicznego w Legnicy, ul. Jawo-
rzyńska 31 (wielobranżowy), tel.
215-38.

ZAPRASZAMY.

312-k

SKLEP W WAŁBRZYCHU przy ul. Grodzkiej 27 PROWADZI KOMIS oraz SKUP I SPRZEDAŻ

artykułów technicznych:

- MAGNETOWIDY,
- WIDEOKASETY,
- TELEWIZORY kolorowe,
- SPRZĘT radiofoniczny,
- SPRZĘT elektroniczny,
- w tym: mikrokomputery i urzą-
dzenia peryferyjne,
- INNE URZĄDZENIA i sprzęt
techniczny.

Sklep prowadzi sprzedaż dla jednostek
gospodarki społecznej i osób fizycz-
nych, wydaje rachunki na zakupiony
towar

263-k

PRZEDSIĘBIORSTWO INNOWACYJNE „INPRO”

Spółka z o.o. (j.g.u.) w Legnicy,

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE

Oddział Wojewódzki w Legnicy

oraz Wojewódzki Dom Kultury w Legnicy

ZAPRASZAJĄ

radeów prawnych, kadre kierownicze firm państwowych i prywatnych, w tym
także z udziałem kapitału zagranicznego oraz osoby zamierzające prowadzić
działalność gospodarczą do udziału w konferencji konsultacyjno-szkoleniowej na
temat: „ZASADY PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ W 1989
ROKU”.

W programie między innymi:

- podejmowanie działalności gospodarczej,
- spółki z udziałem kapitału zagranicznego,
- system podatkowy,
- kredyty i system bankowy,
- nowe prawo dewizowe,
- prowadzenie ksiąg podatkowych i handlowych,
- zasady prowadzenia rachunkowości.

Wykładowcami będą wybitni znawcy tematu.
Konferencja odbędzie się w dniach 5-8 kwietnia 1989 roku w Miłkowie koło Karpacza.
Koszt uczestnictwa wynosi 57.500 zł (w tym noclegi, wyżywienie i materiały).
Zgłoszenia prosimy kierować listownie pod adresem spółki: 59-220 Legnica, ul. Bankowa
1. Przyjęcie zgłoszenia zostanie potwierdzone przez spółkę z jednoczesnym podaniem konta,
na które należy dokonać wpłaty.
Liczba miejsc ograniczona.

396-k

„SPOLEM” PSS

w Legnicy, ul. Skarbowa 1

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie następujących robót remontowych:

1. Budowa wiaty magazynowej przy ul. Bydgoskiej.
2. Roboty murarsko-malarskie w placówkach detalicznych, gastronomicznych,
produkcyjnych.
3. Roboty elektryczne — w placówkach detalicznych, gastronomicznych, produk-
cyjnych.
4. Roboty dekarskie — w placówkach detalicznych, gastronomicznych, produk-
cyjnych.
5. Roboty sanitarne — w placówkach detalicznych, gastronomicznych, produk-
cyjnych — z materiałów wykonawczych.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa odnośnie budowy wiaty do wglądu w dziale
techniczno-administracyjnym.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferety należy składać pod adresem spółdzielni w zamkniętych kopertach w terminie 11
dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.
Przetarg odbędzie się 15 dnia roboczego o godz. 10 w siedzibie spółdzielni.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przy-
czyn.

395-k



PROCHOWICKIE

ZAKŁADY DROBIARSKIE

w Prochowicach, ul. Świerczewskiego 29

POLDROB

zatrudnią

• 3 SAMODZIELNE KSIĘGOWE

— wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne — kierunek rachunkowość
przemysłowa i 3-letni staż pracy w księgowości.

Dojazdy z Legnicy autobusami linii nr 10 komunikacji miejskiej.

Koszty dojazdu pokrywają zakłady w wysokości 75 proc.

Warunki pracy do uzgodnienia, tel. 84-414, wewn. 17.

327-k

ZARZĄD „SPOLEM” POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

w Lubinie

PRZEKAZĘ

W AGENCJE:

- PLACÓWKI DETALICZNE
- PLACÓWKI GASTRONOMICZNE
- ZAKŁADY PRODUKCYJNE
na terenie miasta Lubina i Pol-
kowic.

Blizszych informacji udziela dział służb
pracowniczych, Lubin, ul. Bema 8, tel.
41-30-81 lub 44-29-37.

397-k

30 LAT POWSZECHNEJ AGENCJI HANDLOWEJ!

GIELDA SAMOCHODOWA

Posrednictwo handlowe w zakresie
KUPNA-SPRZEDAŻY:

- SUROWCÓW, MATERIAŁÓW,
TOWARÓW
- SAMOCHODÓW UŻYWANYCH
- NIERUCHOMOŚCI
- Usługi inwentaryzacyjne.
- Organizowanie przetargów samochod-
owych
- Organizowanie giełd, wystaw, kierma-
szy.

POWSZECHNA
AGENCJA HANDLOWA
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
Oddział w Wałbrzychu,
ul. Sienkiewicza 2, tel. 213-41, 215-04,
Filia — Legnica, ul. E. Plater 25, tel.
258-25.

30 LAT POWSZECHNEJ AGENCJI HANDLOWEJ!

394-k

SKLEP

AGENCYJNY NR 47
przy ul. Nowodworskiej 11
w Legnicy

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- PŁYTKI, PARAPETY, POD-
STOPNICE, LASTRYKO oraz
LASTRYKO ŁĄCZONE Z MAR-
MUREM.
- TREŁKI OGRODZENIOWE —
— BALUSTRADOWE, PŁYTKI
ELEWACYJNE.

Zamówienia realizowane są w bardzo
szybkim tempie.
Adres, jak wyżej. Teleks nr 0787586,
tel. 215-77.

41296-g

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI TURYSTYCZNEJ „PIAST-TOURIST”, ul. Obrońców Stalingradu 12, 59-220 Legnica

ZATRUDNI

na podstawie specjalnej umowy
O S O B Y

posiadające kontakty handlowe
z zagranicą, celem przeprowa-
dzenia transakcji importowych.
Oferujemy atrakcyjne zarobki
prowizyjne.

Oferety pisemne należy składać pod
powyższy adres.
Informacji udziela dział eksploatacji
przedsiębiorstwa, telefon 237-17 lub
237-56.

393-k

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 2-letni telewizor kolorowy TVC
— Neptun, Lubin, tel. 44-45-26.

41217-g

SPRZEDAM szczenięta — dog niemiecki, Ja-
wor, tel. 22-86 po 17.

41227-g

SPRZEDAM garaż blaszak. Lubin, tel. 44-67-13.

41229-g

SPRZEDAM blocki betonowe, pustaki, kła-
wężniki, obrzeża. Grzyblany 8, tel. 63-082, po 16.

41230-g

SPRZEDAM pszenicę. Legnica, tel. 628-23.

41237-g

SKLEP meblowy w Legnicy, Działkowa 4 po-
leca duży wybór mebli swarzędzich, Słowi-
ski.

41186-g

RÓŻNE

NAWET nie wiesz ile masz zalet. Przekonał
się o tym kupując uzupełniające się Horoskopy
(Zodiakalny, Chiński, Galijjski). Podaj datę
urodzenia. Sybilla 50-950 Wrocław 2, skr. 503.
52967-g

41191-g

POSZUKUJE do wynajęcia automatu do lo-
dów. Wiadomość: Legnica, Świerczewskie-
go 126/1.

MATRYMONIALNE

JEDYNA Młodzieżowa Agencja Matrymo-
nialna, informacje bezpłatne, skrytka 1827,
Wrocław 46.

47816-g

ZGUBY

LEGITYMACJĘ pracowniczą wydaną przez
Zakłady Naprawcze Maszyn Polkowice, Jan
Okrański, Głogów, Kosmonautów Polskich
54/34.

348-p

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną
przez WUP Legnica, Danuta Sabadach, ul.
Oriona 4/10, Głogów.

43-p

ZGUBIONO legitymację służbową, Halina Be-
bel, ul. Sienkiewicza 4/4 Głogów.

465-p

Z powodu śmierci

MATKI

KATARZYNY
SZCZYGIELSKIEJ

wyraży głębokiego współczucia dla
sędziego

STANISŁAWA
SZCZYGIELSKIEGO

składają:

koleżanki i koledzy oraz pra-
cownicy Sądu Rejonowego w
Legnicy.

398-k

Przyjaćiom, znajomym oraz wszyst-
kim, którzy wzięli udział w po-
grzebie mojego ukochanego

MEŻA

STANISŁAWA

KACHNOWICZA

serdeczne podziękowanie składa

ZONA z DZIEĆMI

i RODZINA.

41212-g

Piątek, 3 III

8.35 Domator.
9.15 Dt.
9.40 „Klasa: hotel „Regina” — film sens. radz. Reż. Juidasz Agzamow. Wyk.: Wiktor Pawłow, Leonid Kulagin i in.
10.00 Dt.
10.05 Mieszkać.
10.25 „Rambit” — teleturniej.
10.50 „Okienko Pankracego”.
11.15 Teleexpress.
11.30 Studio sport — halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce.
13.00 70-lecie odzyskania niepodległości — pr. dok.
13.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Monitor rządowy.
19.30 Dt.
20.15 Telewizyjny teatr romantyczny: Eugeniusz Biskup — „Rio de Janeiro nie istnieje”.
21.25 Czas — public.
22.00 Studio sport — halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce.
22.45 Szkoła mistrzów — Robert Stando.
23.05 Dt.
23.30 „Świat, jaki jest” — „Wyrok na krąkownik” — film dok. ang.

PROGRAM II

16.55 Język angielski (48).
17.30 Wrocławska lista przebojów Marka Niedzwieckiego.
18.50 Rozmaitości.
18.30 Ludzie, o których się mówi.
18.50 Polska Kronika Filmowa.
19.00 „W labiryncie” (9) — „Słomiany wdowiec” — serial TP.
19.30 Dookoła świata — „Wokół Przylądka Horn”.
20.00 „Piątek” — krakowski przekładaniec kulturalny.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Pamiętnik szalonej gospodyni” — film obycz. USA.
23.15 Komentarz dnia.

Sobota, 4 III

10.30 Dt.
10.40 Stare, nowe, najnowsze.
11.25 Azymut — mag. wojsk.
11.55 „Wędrowni dalekie i bliższe” — „Krucze piękno” — film dok. NRd.
12.30 Telewizyjny Teatr Prozy — Georges Simenon: „Bela”, reż. Tomasz Zygadło. Wyk.: Piotr Fronczewski, Elżbieta Kępińska, Roman Wilhelm, Zofia Saretok.
14.25 „Wesele ryb” — film dok.
15.00 Komedia: „Jak rozpętałem II wojnę światową”, cz. 1 — „Ucieczka” — film polski, reż. Tadeusz Chmielewski, w roli głównej Marian Kociniak.
16.25 Losowanie Dużego Lotka.
16.35 Portrety — Bolesław Limanowski — film dok.
17.15 Teleexpress.
17.30 Premie i premiery — telewizyjna giełda piosenki.
18.30 Butik.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamerą wśród zwierząt — zima.
19.30 Dt.
20.05 „Wielki nóż” — film USA, reż. Robert Aldrich. Wyk.: Jack Palance, Ida Lupino.
21.55 Publicystyka.
22.25 Tydzień w polityce — komentarz Karol Szyndzielski.
22.35 Przegląd sportowy oraz halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce.
23.35 Dt.
23.45 Kino sensacji: „Ostatni raz” — film USA, reż. Robert Benton. Wyk.: Art Carney, Lily Tomlin, Bill Macy.

PROGRAM II

12.25 Studio sport — półfinał Pucharu Polski w piłce nożnej: Ruch Chorzów — Jagiellonia Bielsko.
14.25 Telewizyjny koncert żywcem.
15.55 Powitanie.
15.50 „II stół Kilimandżaro” — film przyrodniczy USA.

15.30 Spektrum.
15.45 Meceny architektury — mur.
16.15 „Zieleń życia” (1) — serial przyrodniczy ang.
16.30 Głęboka wioska.
16.45 Spotkania z Maciejem Liwieckim.
17.00 Dziewczyna miesiąca.
18.00 Rozmaitości.
18.30 „Roger Corman: dzięki aniołowi Hollywoodu” — film dok. USA.
19.30 Alfa i omega — pojedynek we dwoje.
20.00 Filharmonia „Dwójki” — gra Orkiestra Filharmonii Śląskiej w Katowicach pod dyr. Michała Zilma — w pr. I Symfonia Gustawa Mahlera.
21.05 „Oswoić twarz...” — film dok.
21.30 Panorama dnia.
21.55 „Raj odłożony na później” (6) — „Przywódca” — serial obycz. ang.
22.45 Komentarz dnia.
22.50 „W labiryncie” (9) — „Słomiany wdowiec” — serial TP (powtórzenie).

Niedziela, 5 III

9.00 Teleranek oraz film „Szwajcarscy Robinsonowie” (18) film kanad.
10.30 Dt.
10.35 „Wspólnota Pacyfiku” (2) — „Echa wojny” — serial dok. ang.
11.35 Kraj za miastem.
12.05 Marek Sierocki zaprasza.
12.30 Studio sport — mistrzostwa świata w wyścigach motocyklowych na lodzie — Alma Ata.
13.00 Telewizyjny koncert żywcem.
13.50 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska: „Wyprowadź bajkę”.
14.30 Magazyn „Morze”.
14.50 Gdzie są taśmy z tamtych lat — pr. Grzegorza Lasoty.
15.10 „W kamiennym kręgu” (70, 71) — serial obycz. braz.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Od Picadora do Zaleszczyk”.
18.00 Studio sport — halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce Budapeszt '89.
18.40 Antena.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.05 „Rzeka kłamstwa” (1) — serial TP, reż. Tadeusz Łomnicki. Wyk.: Jowita Miodlikowska, Marzena Trybała, Marta Klubowicz.
21.35 Raport — 7 dni.
21.45 Sportowa niedziela oraz halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce.
22.45 „Magdalena z Kossaków” (11) — „Małe karo karmila mi żonę”.
23.00 „Mody polskie”, cz. 1 — „Z odzysku” — film dok.
23.30 Szkic do katalogu polskiej sztuki współczesnej.
23.50 Dt.

PROGRAM II

8.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących).
9.20 Film dla niesłyszących: „Rzeka kłamstwa” (1) — serial TP.
10.50 Magazyn lotniczy.
11.20 Lokalny koncert żywcem.
11.45 Jutro poniedziałek.
12.20 Kino familijne: „Marzenia Amandy” (3, 4) — serial ang.
13.10 100 pytań do...
13.50 „Polacy” — film dok.
14.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Powiązania” (3) — „Głosy z oddali” — serial dok. ang.
15.35 Roman Lasocki przedstawia — Wadim Riepin.
16.05 Być tutaj — gawęda prof. Wiktora Zina.
16.20 Kino-Oko — „Porozumiewanie się roślin” — film kanad.
17.15 Aktualności kulturalne.
17.30 Bliżej świata.
19.00 Mieszkaniec roku — re-

portaż.
19.30 Galeria „Dwójki” — Franciszek Masłuszczak.
20.00 Studio sport.
21.00 Strefa zmian — spotkanie z Janem Mulkiewiczem.
21.30 Panorama dnia.
21.55 „Słuchaj też wschodzą” (1) — film prod. USA.
23.15 Komentarz.
23.20 Dobranoc dla dorosłych — „Listy heter” (5).

Poniedziałek, 6 III

16.00 Dt.
16.05 Zwariowane rekordy (1).
16.25 Luz — pr. nastolatków.
17.15 Teleexpress.
17.30 Reklamy z prezentami.
17.40 Echa stadionów.
18.30 Laboratorium — „W królestwie mrozu”.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Gorące linie — public. międzyn.
19.30 Dt.
20.00 Pytania dnia.
20.10 Teatr TV — Jerzy Miłke: „Ostatni z Jagiellonów” cz. 3 — ostatnia, reż. Laco Adamik. Wyk.: Jerzy Radziwiłowicz i inni.
21.45 Public.
22.20 „Gwiazdy jazzu” — John Scofield.
22.55 Dt.
23.15 Język niemiecki (18).

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (18).
17.45 Ojczyzna — polszczyzna — o błędnych skrząowaniach.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Czarno na białym.
19.10 Teletrans.
19.30 „W Żelazowej Woli” — utwory Fryderyka Chopina gra Halina Czerny-Stefańska.
20.00 Spotkanie z Kalinką — teleturniej.
20.40 Uwaga, dokument: „Cannes, to Cannes” — film dok.
21.15 Rozmowy o cierpieniu.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Wulkan — życie i śmierć Malcolma Lowry’ego” — film dok. kanad.
23.25 Komentarz dnia.

Wtorek, 7 III

8.35 Domator.
9.15 Dt.
9.40 „Sprawa Mariany Pine-dy” (4) — serial hiszp.
10.40 Domator.
16.00 Dt.
16.05 Wspólna Polska, wspólne sprawy.
16.25 „Tik-Tak”.
16.50 Kino „Tik-Tak”: „Cudowna podróż” (23) — serial austriacki.
17.15 Teleexpress.
17.30 Premiera starego kina: „Rozkosze gościnności”, cz. 2 — film USA.
18.10 Ku prawdzie — public.
18.30 Klinika zdrowego człowieka.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Od „A” do „Z” — „O” — jak odpady — public.
19.30 Dt.
20.00 Pytania dnia.
20.10 Sprawa Mariany Pine-dy (4) — serial hiszp.
21.10 Konferencja prasowa rządu.
21.35 „Atlantyda '99” — pr. muz.-poetycki.
22.20 Publicystyka.
23.00 Dt.
23.20 Język ang. (18).

PROGRAM II

16.55 Język ang. (18).
17.30 „Szokujące nowości” (1) „U progu sztuki współczesnej” — serial dok. ang.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Public.
18.50 Zespół adwokacki „Dyskrecja” — „Żywiol śniegu” — pr. kabaretowy.
19.30 Kolorowy zawrót głowy
20.00 Za chwilę dalszy ciąg programu — pr. rozr.
21.00 Powtórka z historii.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Dorastanie” (2) — serial TP.
22.45 Komentarz dnia.

Środa, 8 III

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Spotkania na lotnisku” (5) „Nadzieja” — serial obycz. NRd.
10.55 Domator.
11.50 Dt.
11.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka.
13.05 Bariery.
13.25 Scena TDC.
13.50 Dla dzieci: „Cojak”.
17.30 Sposrzenia.
18.00 Telewizyjny informator wyd.

18.20 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX w.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Gra o milion.
19.30 Dt.
20.00 Pytania dnia.
20.10 „Od dziewiętej do piątej” — komedia USA, reż. Colin Higgins. Wyk.: Jane Fonda, Dolly Parton i in.
21.55 Publicystyka.
22.25 Pr. rozr.
22.45 Dt.
23.05 Język rosyjski (19).

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (19).
17.25 Program dnia.
17.30 Magazyn „102” — przegląd piosenki aktorskiej.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Ze wszystkich stron — mag. rep.
19.00 II Rzeczpospolita nieznana — Gdynia.
20.00 Wirtuozii wiolinistki — Aureli Błaszczok.
21.00 Wawrzyny dla aktorów — rep.
21.30 Panorama dnia.
21.50 „07 zgłoś się” (10) — „Grobowiec rodzinny” von Rausch — serial TP.
23.05 Telewizja nocą.
23.50 Komentarz dnia.

Czwartek, 9 III

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” (15 — ostat.) — „Uprzedzenie” — serial ang.
10.15 Domator.
16.05 Dt.
16.10 Nad brzegami Dniepru — rep.
16.25 Kwant oraz „Edisonowie” (7) — serial ang.
17.15 Teleexpress.
17.30 Polygon — wojsk. pr.
17.55 „Dwaj ludzie z lasu” — film dok.
18.20 Sonda.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 Dt.
20.00 Pytania dnia.
20.10 „Dempsey i Makepeace na tropie” (15 — ostatni) — „Uprzedzenie” — serial ang.
21.00 Publicystyka.
21.30 Pegaz.
22.20 Prezydenci — Rutheford B. Heies.
22.50 Wódka, pozwól żyć.
23.20 Dt.
23.40 Język francuski (19).

PROGRAM II

16.55 Język francuski (19).
17.30 Rodzice i dzieci.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Magazyn „102”.
19.00 „Muppet show, czyli re-wia gwiazd” — Phyllis George.
19.30 Puls.
20.00 „Flamenco” — tańcy narodowy balet hiszpański.
21.00 Ekspres reporterów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Studio Teatrálne „Dwójki” — Marek Koterski — „Spoleczność” — reż. Marek Koterski Wyk.: Jerzy Stuhr oraz absolwenci PWST w Krakowie.
23.00 Komentarz dnia.
23.05 Dobranoc dla dorosłych

Gwiazdy mówią

Wierzymy, że gwiazdy przyniosą ten horoskop i przy-
wzięciem oka i losów swego
gwiazdom nie powierzą

● **BARAN** (21.03 — 20.04). Wiele
wymaga od swego otoczenia. Nie
w tej sytuacji musisz także wiele
z siebie dawać. W przeciwnym ra-
zie dojdzie do bardzo groźnych
konfliktów, które mogą się dla
ciebie nieprzyjemnie skończyć. In-
teresująca propozycja będzie się
wiązała z dodatkowym wysiłkiem.

● **BYK** (21.04 — 21.05). Nowe ukła-
dy w sprawach zawodowych będą
ci na rękę, pozwolą też na rozwi-
nięcie inicjatywy i pomysłów. W
domu nie najlepsza sytuacja. Jeśli
okaziesz wiele serca najbliższym i
tobie zostanie ono okazane. Wni-
ęzanie z osobą z daleka układa-
ją się pomyślnie.

● **BL. ŻNIEFA** (22.05 — 20.06). Sta-
rasz się pokonać wszystkie naraz
przeszkody i trudności. To nie bę-
dzie możliwe. Działaj z rozmysłem
i pokonaj przeszkodę po jednej. W
sprawach serca woszenie zaniepo-
kojenie nowym stanem rzeczy. Ty-
ko od ciebie zależy jak sprawy
dalej się potoczą.

● **RAK** (21.06 — 22.07). Twoje nie-
zbyt optymistyczne nastroje może
zmienić korzystna propozycja, pod
warunkiem, że potraktujesz ją po-
ważnie. Jeśli się poddasz sytuacji
nowych zadań nie zatrzymuj się w
połowie drogi. Zmiany decyzji po-
ciągną odpowiedzialność finansową.
Niebawem ciekawe spotkanie.

● **LEW** (23.07 — 23.08). Pragniesz
złotych tajemnic swego powołania
z ostatnich dni. To daremne. Cza-
sem zdarza się, że przeszłe przy-
padki i trzeba to przyznać z racji
cia. Postaraj się o większą gotow-
kę, bowiem niebawem nadarzy się
okazja, na którą od dawna czekasz.

● **PANNA** (24.08 — 23.09). Tydzień
trudny. Wiele spotkań, wiele wra-
żeń i jeszcze do tego podróż. Będą
się z tym wiązały spore wydatki.
Jednak rezultaty zadawać ci cał-
kowicie. Nie zdradzaj do końca
swoich planów nikomu — tak bę-
dzie dla ciebie korzystnie. Ktoś
daleko czeka na twój list.

● **WAGA** (24.09 — 23.10). Twoje
zamiary nie będą łatwe do urze-
czywnienia. Na przeszkodzie stoi
Rak, który broni cię wszelkimi
sposobami. Walka z nim nie będzie
łatwa. Tym bardziej, że skrywasz się
pod maską przyjaźni. Masz jednak
wielu sprzymierzeńców i możesz na
nich liczyć.

● **SKORPION** (24.10 — 22.11). Wio-
senna aura wpływa bardzo roman-
tycznie na twoje nastroje. Pra-
gniesz nowych uczuć. Jednak o-
pamiętaj o tym, że miłość nie przy-
chodzi na zawołanie i nie przy-
daj przygodnym miłostkom wiel-
kiego znaczenia. W finansach drob-
ny sukces, w pracy uznanie.

● **STRZELEC** (23.11 — 22.12). Masz
wokół siebie wielu życzliwych lu-
dzi. Łatwo zdobywasz przyjaźń i
sympatię, ale swoimi nieprzemysła-
nymi działaniami równie łatwo
umiesz je całkowicie zniszczyć. Wi-
na jest tylko po twojej stronie i
nie szukaj jej gdzie indziej.

● **KOZIOROŻEC** (23.12 — 20.01).
Aby doprowadzić swoje zamierze-
nia do końca musisz trwać twardo
przy swoich zamiarach. Bardzo
wielką pomoc okaże ci Panna. Na-
tomiasz w stosunkach z Lewem wy-
każ wielką ostrożność. Na twój
nastroj korzystnie wpłynie niedale-
ka podróż.

● **WODNIK** (21.01 — 20.02). Do-
brze ułożą się stosunki z szefami,
o które tak się niepokoiłeś. Nato-
miast w domu czekają ci drobne
nieporozumienia. Zbyt mało po-
święcasz czasu sprawom rodzinnym.
Jakieś Ryby oczekują na wiadomo-
ści, od ciebie i pragną spotkania.

● **RYBY** (21.02 — 20.03). Nie przy-
wiązuj zbyt wielkiej wagi do opi-
ni jak o tobie wyda. Ktoś nie-
zbyt życzliwy. Jesteś ceniony za
swą solidność i nie tego faktu nie
zmieni. Drobne nieporozumienia ro-
dzinne nie ciebie przecież dotyczą
więc się do nich nie mieszaj.



RYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ADRES REDAKCJI: 53-229 Legnica 2, plac Chopina 2, skr. poczt. 145, telex: 0782624 REDA-
GUJE KOLEGIUM; Witold Pededworzy (red. nacjz), Czesław Pańczuk (sekr. red.), Wanda Dybalska (z-ca sekr. red.), ZESPÓŁ: Ryszard Adamów Janusz Do-
brzański Zbigniew Jakubowski Wincenty Kołodziej (fotoreporter) Maria Kuncat Zygmunta Łuszcz Elżbieta Pomorska (red. techn.) Maria Sambońska
Agnieszka Szydłowska **TELEFONY:** red. nacjz 241-46 sekr. red. 299-25 z-ca sekr. red. 241-49 publicysty 602-26 fotoreporter 214-77 biuro ogłoszeń 214-77
279-82 **REKOPISOW** nie zamówionych redakcja nie zwraca Zastrzeżenie nie odpowiada **PENUMERATA** kwartalna — 260 zł półroczna — 520 zł roczna
100 zł Wpłat na
redakcja w godzinach 8-16 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada **PENUMERATA** kwartalna — 260 zł półroczna — 520 zł roczna
100 zł Wpłat na
leży a reszota: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Unowsczcaniania Prasy i Książki 50-950 Wrocław 2, ul. Piłsudskiego 2, ul. Towarowa 28, konto PRO nr 1153-201045-139-11 prenumerata jest droższa
Wrocław 43015-4271-139-11 **INFORMACJA** o warunkach prenumeraty udziela oddział
4 krajowej i 50 proc. dla zleceniobiorców indywidualnych i 100 proc. dla instytucji, zakładów pracy i ISSN 0137-4680 Indeks 38272

MF

tylko
dla pań

Akcja

W związku z pozytywnymi wynikami akcji „Bądź dzentelmem w drodze” i „Bądź dzentelmem w domu” Wojewódzki Sztab Akcji Społecznych i Użytecznych w Legnicy planuje zainicjowanie kolejnych kampanii pod hasłami: „Bądź dzentelmem klatki schodowej”, „Bądź dzentelmem windy”, „Bądź dzentelmem lokalu mieszkalnego”, i „Bądź dzentelmem innych pomieszczeń”. W związku z planowanym rozmachem akcji i kampanii nasza czytelniczka, Halina G. pyta, czy nie można by wreszcie ogłosić akcji „Bądź dzentelmem”. Po prostu.

Flirtujemy

Jak, się dowiadujemy, klientom niektórych sklepów handlu uspołecznionego w Legnickiem ma być udostępniony „flirt towarzyski” — gra, którą skracać sobie będą czas spędzany na staniu w kolejce. Oto kilka haseł wybranych przypadkowo z kartek „flirtu”:

7. Zwróciłem na panią uwagę w ogonku po karpie.

9. Dałby pan spokój! To sprawunki na obiad dla męża!

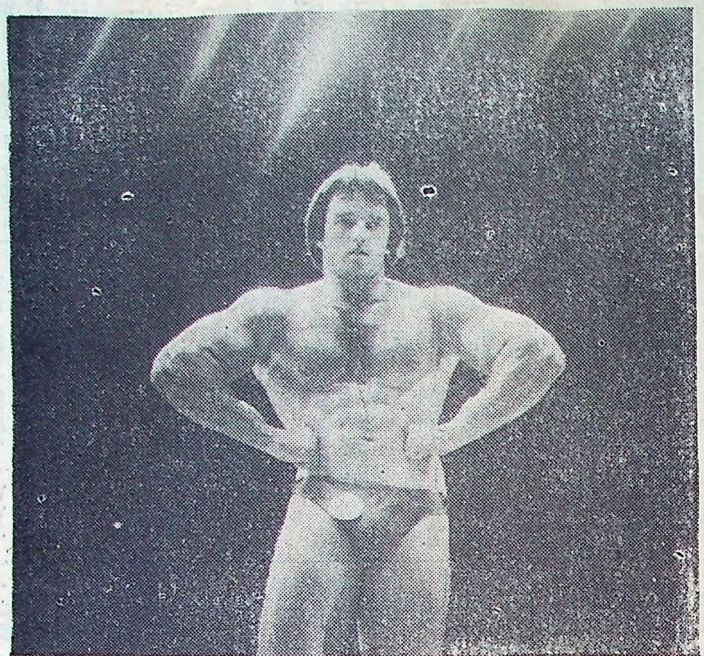
11. Pan(i) tu nie sta(a)! 13. Co dostanę za wiadomość o śledziach w „Delicjach”?

16. Ej, figlarzu!!! 19. Potrzebuję pani te kartofle!

23. Niestety, mam męża...

27. Jutro o dwunastej w tej samej kolejce!

firmy chłopak



Tadeusz Gajda, kulturyści z Lubina.

Sposób

Pani Agnieszka B. — głogowianka udało się wreszcie zaprzyjaźnić z bratem ciociętnym szwa-

gra przyjaciela kolegi szkolnego, zięcia pana Józefa G. Teraz wystarczy już tylko, aby pan Józef G. ożenił się z córką dyrektora Bronisława M., co utworzy przed nią widoki na poprawę egzystencji.

B. stanie się automatycznie przyjaciółką brata ciociętnego szwagra kolegi szkolnego zięcia dyrektora Bronisława M., co utworzy przed nią widoki na poprawę egzystencji.

Obserwatorium gastronomiczne

(niecenne)
Nie odwiedziliśmy, niestety, w ostatnim czasie żadnej restauracji, ale w tych dniach spacerujemy się do kilku lokali gastronomicznych w Legnicy, by trochę uczynić kultywowanej od lat tradycji wystawnych kolacji z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Pani naszego serca już nie może doczekać 8 marca, toteż jak zwykle — jej nie zawiedziemy. Na kolację planujemy poczynić następujące zakupy: tort (ze „Starej Za-

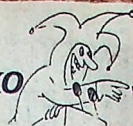
podśluchane

(na złotoryjskiej ulicy)
Halina S. do Barbary K.

— Powiedz mi Basiu jak się robi obwarzanki?

— To bardzo proste... Bierze się dziurę i obkleja ją dookoła ciastem...

Tako Stańko rzecze...



(pod 8 marca)

Po co Bog dobry stworzył niewiastę?!
Głowił się mędrca i głowił latami,
a to jest przecież takie proste:
by Adam nie ganił w raju za... młotami!
Bo nawet w raju życie bez białogłowy
jest szare, nudne czyli... bezpłciowe.
Stąd dbając o kobiety Nawoływaj z mocą,
Zawsze i wszędzie. A szczególnie nocą!
I nie zapomnijcie na marca ósme go
fundację im Eluska jakiegoś skromnego:
na tchorzach pelisa czy bolerko z lisem...

PS
Tym zaś, które Wam często różne urządzają strajki
wystarczy
kufajki!

Panie w statystyce

Wojewódzki Urząd Statystyczny wie wszystko. W Legnickiem jest do-
brze. Spośród 505.197 miesz-
kańców województwa, aż 255.340 to kobiety. Na
każdy 100 mężczyzn
przypada zatem 102,2
panie. W miastach jest w
czym wybierać, na ogólną
liczbę 347.448 miesz-
czuchów 176.239 stanowią
kobiety. A zatem na 100
panów wypada 102,9 ko-
biety. Na wsiach, gdzie
mieszka 157.749 obywateli
79.101 to panie. I tu już
gorzej z wyborem, gdyż
na każdy 100 mężczyzn
wypada zaledwie 100,6
pań. Ale jeszcze gorzej
mają polkowiczanie gdzie
mieszka aż 10.536 męż-
czyzn i tylko 9.782 biało-

głowy. Tak więc 100 pa-
nów ma do wyboru zaledwie
92,8 kobiety. Choj-
nowianie są natomiast w
szczegółnej cenie. Tam na
100 chłopów przypada 109,1
niewiasty. W Legnicy tak-
że nie najgorzej. Spośród
101.491 mieszkańców, aż
52.504 to przedstawicielki
pleci pięknej. Na każdy
100 panów wypada więc
107,2 kobiety.

Choć kobiety dominują
w obrazie demograficz-
nym regionu to jednak w
zatrudnieniu panują pa-
nowie. Na ogólną liczbę
177.755 pracujących w go-
spodarce uspołecznionej
75.823 to kobiety. W prze-
myśle jeszcze skromniej.
Tutaj wśród 7.655 pra-
cowników tylko 22.527 to
panie. Z naszych obser-
wacji wynika jednak, że
choć jest ich mniej to
jednak pracują wyjątkowo.
W domu zresztą też.

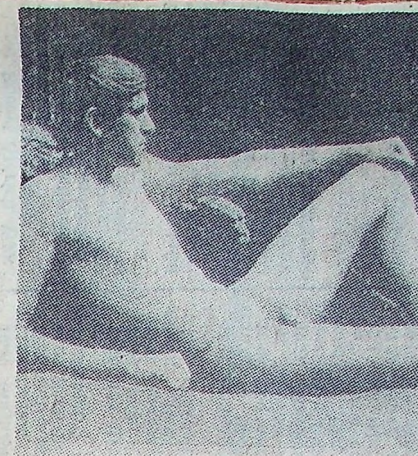
galeria Satyrykonu



POLSKIE URZĄDZENIE DO PRAC POŁOWYCH

Rys. Rupiński

MF bliżej natury



Nazwisko i adres w posiadaniu „MF”.

Rad, porady

Grażyna P. z Chocianowa
pyta, co robić, bo sąsiad
Jerzy G. od dłuższego cza-
su próbuje ją uwieść. Nie-
stety droga czytelniczko
bolno mu uwieść cudzą zo-
nę — jeśli — jak podano
w kamasutrze — grozi mu
niebezpieczeństwo, że umrze
z miłości. Natężenie tej mi-
łości ma dziesięć stopni,
które wyrażają się następu-
jącymi objawami:
1. miłość oczu; 2. złowro-
nie umysłu; 3. myśl prze-
indolencja; 4. bezsenność; 5.
zwichnięcie; 6. ustręt do
rozrywki; 7. brak wstydu;
8. szaleństwo; 9. omdlenie
lub utrata sił; 10. wreszcie
śmierć.

Strajk

Jak donoszą nasi agen-
ci akredytowani przy
wszystkich hotelach w Le-
gnickiem od wczoraj trwa
strajk wszystkich dam u-
prawiających najstarszy
zawód świata. Protest ma
podłoże materialne. Straj-
kujące żądają podwojenia
stawek. W przeciwnym
razie zamkną interes. A
klienci milczą.

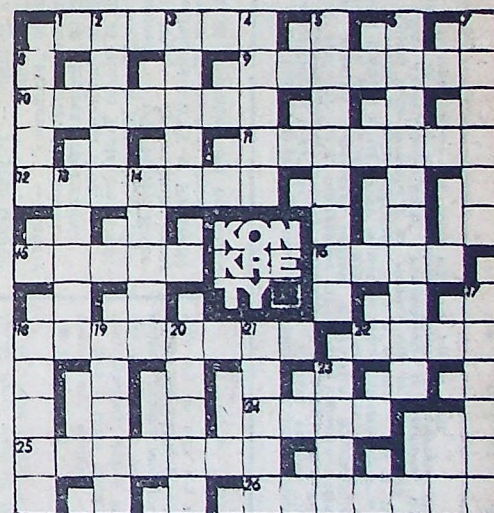
POZIOMO: 1) po żniwach na
polu, 9) dziecięca gra w kar-
ty, 10) 8 marca jej święto, 11)
słynny włoski ośrodek lutni-
czy, 12) kuzyn okonia, 15) na
faldze, 16) czeski motocykl, 18)
konczy lato — rozpoczyna je-
sień, 22) chart, 24) miesięcznik
konsumenta, 25) dodatkowe
wypożyczenie, 26) część krzesła.

PIONOWO: 2) dużo koni w
stępie, 3) symbol krzepy i
zdrowia, 4) Indianin z grupy
Atapasków, 5) seksualna mobi-
lność, 6) najwydajniej pracuje,
7) brosza, 8) powierzchnia u-
kośna, 13) kolega Wolta, 14)
schabowy, 17) część zyletki, 18)
kwitnie jesienią, 19) zasypało
na białą, 20) gdy zabraknie
deszczu, 21) muza, 23) cieniut-
ka kawa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z NUMERU 7. POZIOMO:
szansa, piskorz, łopata,
skrobia, kustosz, ćwiek, ibis,
organizm, pręt, piec, impreza,
szczota. PIONOWO: zapis, ni-
tro, apas, kserofit, bombo-
nierka, szpara, tłok, uwór,
trela, strawa „Orbis”, grupa,
notes, zapas, herc.

NAGRODY KSIĄŻKOWE
WYLOSOWALI: CZESŁAWA
BUCZKOWSKA, Jaszów 1,
58-218 Ulesie, IRENA KWIAT-
KOWSKA, ul. Morcinka 12/7.

Krzyżówka



67-200 Głogów: LUDWIKA
SNIEGOWSKA, ul. Długa 25/20
58-309 Wałbrzych. NA ROZWIĄZANIA KRZY-
ŻÓWKI Z NUMERU 9 czeka-
my do 11 marca 1989 r.